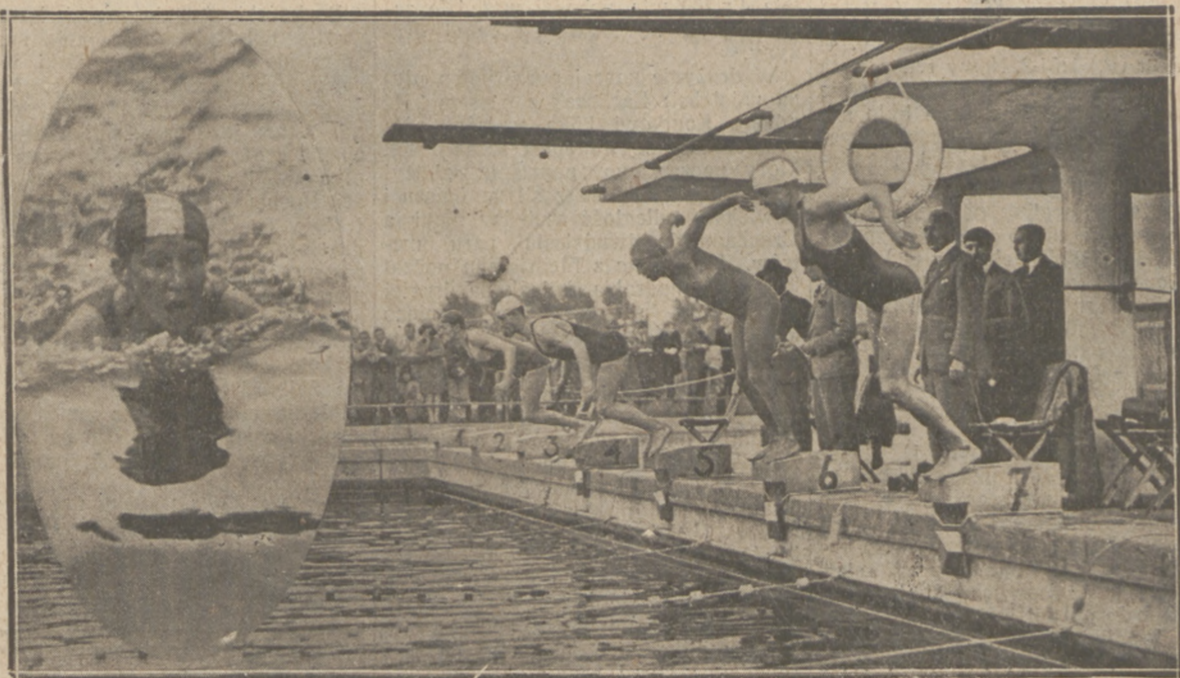
PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 69 (558) ŚRODA, DNIA 27 SIERPNIA 1930 ROKU M ROK X

Polska-Czechosłowacja 51:50

Pierwsze zwycięstwo naszych pływaków w meczu międzypaństwowym

ARENA NASZEGO TRIUMFU PŁYWACKIEGO.
Na lewo drużyny waterpolistów Czechosłowacji i Polski. Na prawo start 400 mtr. Startują: Koutek (Cz.), Kot (P.), Polakoff (Cz.) i Bocheński (P.). W owalu Jarkuliszówna kończy 200 mtr.

Po trzech latach zajmowania ostatnich miejsc przez pływaków polskich w mistrzostwach słowiańskich, nastąpił zwrot: Polska pokonała Czechosłowację. Pokonała przeciwnika bardzo silnego nieznacznie, po ostrej walce. Jest to pierwszy mecz międzypaństwowy wygrany przez pływaków polskich, jest to początek nowej dla nich ery: ery krytych pływalni.

Skończyło się zaliczanie pływania w Polsce do sportów słabych. Ustępuje ono oczywiście narciarstwu, hokejowi, hippice, z pewnemi zastrzeżeniami wioślarstwu i lekkiej atletyce, ale ma jeden plus niezaprzeczony: jest sportem, który w ostatnich latach robi najszybsze postępy. Pod tym względem pływanie w Polsce nie ma konkurencji.

Ostatnie dwie wielkie imprezy w Warszawie zdobyły też pływactwu publiczność. Zainteresowanie zawodami było tak wielkie, że jeżeli PZP będzie nadal urządzał zawody na tym poziomie, może na sukces kasowy zawsze liczyć. A to jest ważne: chodzi nietylko o gotówkę, ale i o popularność.

Jakkolwiek drużyna czeska przyjechała w składzie osłabionym bez Balasza, Steinera, Getreuera, Czejki, Kortschaka, Helmoga, Hankovej, przy udziale których oczywiście nie uzyskalibyśmy tego jedynego punktu przewagi, sukces nasz jest ogromny. Przedewszystkiem nie pozwoli on Czechom nigdy na ryzykowanie przyjazdu do Polski bez pełnego składu. Zmusi ich do uznawania nas za przeciwnika, z którym trzeba walczyć, a nie pozwoli meczu z Polską traktować jako pańszczyzny wynikającej z obowiązków sąsiedzkich.

Stwierdzić też trzeba, że gdyby drużyna nasza była w pełnym składzie, t. j. z Nowakówną (która nie przybyła z powodu wypadku śmierci w bliskiej rodzinie) mielibyśmy o kilkanaście punktów więcej.

Całość zawodów wypadła imponująco. Na świetny ich wygląd złożyło się to, że nie oddaliśmy dosłownie ani jednego punktu bez ostrej walki. Jak wskazują czasy i punktacje skoków, na każdym odcinku była walka na śmierć i życie. Jedynym punktem programu, w którym zwyciężono bez trudu, było 400 m., gdzie Bocheński z Kotem nie natrafiali na żaden opór ze strony Czechów.

Ażeby oddać najbardziej jaskrawo jak wielkim mecz niedzielny był dla nas sukcesem, wystarczy podać jedną daną: w r. 1928 w Pradze podczas II Trójmeczu Słowiańskiego ani jeden Polak nie pokonał ani jednego Czecha. Znaczyłoby to przy dzisiejszej punktacji stosunek 90:12 dla Czechosłowacji. Jak widać stosunki zmieniły się dość radykalnie.

(Opis meczu na stronie 2-ej).

Walasiewiczówna wylądowała w Europie

„Przegląd Sportowy" pierwszy wita naszą rekordzistkę w Paryżu

PARYŻ, 24.8. — Telegram własny „Przeglądu Sportowego". Stanisława Walasiewiczówna przybyła do Paryża dn. 23 sierpnia (sobota). Przedstawiciele konsulatu polskiego, zajęli się umieszczeniem jej w hotelu; świetna lekkoatletka wyjeżdża do Warszawy w niedzielę, dokąd przybędzie we wtorek rano. Szampionka świata, została zaproszona do redakcji największego pisma sportowego we Francji „l'Auto", gdzie udzieliła długiego wywiadu.

Oto kilka słów, które nasz korespondent zamienił z naszą rodaczką.

— Jak przeszła droga na oceanie?

— Doskonale, odpowiada Walasiewiczówna, morze było pod koniec zupełnie spokojne, czuję się świetnie i bodaj dziś mogłabym stanąć do zawodów.

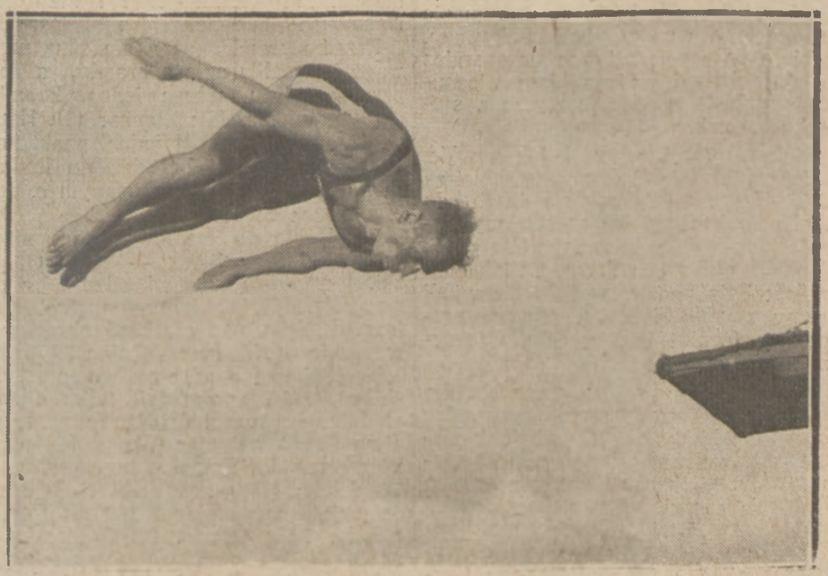
Pytam się o ostatnie sukcesy i zawody.

— Zdobyłam w tym roku w 6-ciu konkurencjach mistrzostwo St. Zjednoczonych, dwa razy na 100 yardów osiągnęłam czas rekordowy 10 i cztery piąte (ostatnio w Kanadzie) na 220 yardów robiłam 25 i dwie piąte; w rzucie dyskiem 128 stóp! (39 mtr.). Największym moim sukcesem tegorocznym było pobicie świetnej kanadyjki Cook na 100 mtr (12,1).

Niech Pan sobie wyobrazi, mówi „Stella" iż mam siostrę jedenastoletnią, która już dziś posiada mistrzostwo miasta Clevelandu na 50 yardów z czasem bardzo dobrym, 7:1 sekundy.

Walasiewiczówna w niedzielę rano trenowała w Paryżu z francuską drużyną kobiecą, która jedzie do Pragi. Po obiedzie została zaproszona na mecz lekkoatletyczny (męski) Francja - Japonja.

K. Gryżewski.



RUDOLF MAERZ



LOTTA KLAUSÓWNA



NA TRYBUNIE ZAWODNIKÓW
Od lewej siedzą: Bocheński (bezpośrednio po wygraniu setki), Rouppert, Schönfeld i i Ritterman II.



JERZY KAPUTEK
walnie przyczynił się do wspaniałego triumfu pływactwa polskiego, wygrywając 200 mtr. i świetnie walcząc w sztafecie.



OWACJE DLA ZWYCIĘZCÓW
Zwycięska sztafeta 4 x 200 mtr. na barkach entuzjastów. Od lewej Karliczek na ramionach p. Semadeniego, Kot, Bocheński i Rouppert.

Dwa dni walk o zwycięstwo nad Czechami

SOBOTA, 23 SIERPNIA

400 mtr. st. dow. panów: 1) Bocheński (P.) 5:31.2, rekord polski pobity o 1.6 sek., 2) Kot (P.) 5:38.9, 3) Koutek (C.) 5:54.0, 4) Polakoff (C.) 6:0. Bocheński prowadzi od startu do mety nie niepokojony przez nikogo. Kot początkowo idzie ostatni, jednak od dwustu metrów poczynając, mija spokojnie współzawodników. Punktacja: 5:1 dla Polski.

100 mtr. nawznak pań: 1) Nezavdalova (C.) 1:39.6, 2) Svitakova II (C.) 1:41.9, 3) Reicherówna (P.) 1:43.8. Przez nieobecność Nowakówny tracimy pewne zwycięstwo. Reicherówna walczy dobrze, jednak nie może płynąć ponad swoje siły. Czesi wyrównali 6:6.

400 mtr. st. dow. pań: 1) Friedländerova-Havlova (C.) 7:12.2, 2) Jarkuliszówna (P.) 7:13.3, rekord polski własny pobity o 12 sek., 3) Svitakova I (C.) 7:28.7. Wyścig ten przedstawiał wspaniałą walkę rutynowanej crawlerki czeskiej z młodziutką, niezwykle utalentowaną polską „żabistką". Czeszka początkowo prowadzi pewnie, po 300 m. dochodzi ją Jarkuliszówna, jednak na finiszu po rozpaczliwej walce, musi skapitulować. Nowy rekord Jakuliszówny w stylu klasycznym jest już wynikiem na miarę światową, brak mu jest tylko 19 sekund do rekordu światowego. Morawska skapitulowała po 50 metrach. Punktacja 10:8 dla Czechów.

100 mtr. nawznak panów: 1) Antos (C.) 1:20.5, 2) Karliczek (P.) 1:22.4, rekord polski, 3) Bicak (C.) ś:27.0, 4) Soldinger (P.) 1:31.2. Nowy rekordzista czechosłowacki, Antos, wygrywa nie tak pewnie, jakby się można było spodziewać. Karliczek ponownie poprawia nieznacznie swój rekord. Punktacja 14:10 dla gości.

Skoki z trampoliny pań: 1) Krongeigerowa (C.) 65.36 ., 2) Klauzówna (P.) 62.83 p., 3) Sznackówna (P.) 60.49. Zasłużone zwycięstwo Czeszki, najrówniejszej za wszystkich zawodniczek. Sznackówna, bez porównania gorsza niż na mistrzostwach, trzyma się równo z Czeszką do ostatniego skoku dowolnego (świder), którego popsucie spycha ją na trzecie miejsce.

Skoki wieżowe panów: 1) Maerz (P.) 90.60 p., 2) Remiszewski (P.) 58.96. Nesvadba nie startuje. W tym stanie rzeczy Maerz lekceważy sobie konkurencję i pierwsze trzy skoki robi skandalicznie. Dopiero przy ostatnich swych popisowych skokach — półtora i dwa i pół salta z 10 metrów pokazuje lwi pazur. Remiszewski względnie poprawny. Punktacja 17:18 dla Polski.

Sztafeta 3 x 100 mtr. stylem zmiennym pań: 1) Czechosłowacja 4:45.6 — rekord czechosłowacki poprawiony o sekundę, 2) Polska 4:55.8 — rekord polski klubowy Giszowca poprawiony o 15 sekund (!). Już na pierwszej zmianie Reicherówna (nawznak) oddaje Nezavdalovej 7 sekund (1:40). Nowakówna miałaby zapewne czas o 10 sek. lepszy (1:37) od Reicherówny. Na drugiej zmianie Jarkuliszówna, zmęczona po świetnych 400 m. płynie stosunkowo gorzej, robi setkę stylem klasycznym w 1:38, lecz mimo to nadrabia półtorej sekundy na Svitakovej II. Gdy Raszdorfówna startuje kilka metrów za Svitakovą, walka jest już beznadziejna. Świetna crawlerka czeska robi swój dystans w 1:26, a więc nadrabia 4 sek. nad Raszdorfówną. Punktacja 23:18 dla Czechosłowacji.

Sztafeta 3 x 100 m. st. zmiennym panów: 1) Polska 3:50.2 — rekord polski E. K. S-u pobity o 24 sek., 2) Czechosłowacja, o niecały metr 3:50.8. Sztafeta ta była kulminacyjnym punktem dnia. Na pierwszej zmianie Antos początkowo idzie równo z Karliczkiem, na finiszu jednak robi lepszy niż za pierwszym startem czas (1:19:5), Karliczek ma 1:23.0. Fenomenalny start Kaputka i jego początkowy spurt pod wodą pozwala mu się odrazu zbliżyć znacznie do Vodicki. Czech jednak nie daje się dojść. Kaputek pokrywa swój odcinek żabką w 1:24, podczas gdy Czech ma 1:26.5.

Bocheński startuje o metr za Medrickym, który uchodzi za równego mu zupełnie zawodnika. Metr ten wyrównuje odrazu, jednak dalej idą obaj głowa w głowę, wywołując nieprawdopodobne podniecenie na widowni, która zaczyna szaleć. Ostateczne rozstrzygnięcie pada dopiero na mecie, gdyż wygrywamy o ułamek sekundy. Czas Bocheńskiego na setkę — ok. 1:03. Tym sposobem cała nasza trójka zrobiła wyniki lepsze od oficjalnych rekordów polskich. Świetny finisz Bocheńskiego zamknął pierwszy dzień prowadzeniem Polski jednym punktem przed Czechosłowacją.

NIEDZIELA, 24 SIERPNIA

100 mtr. st. dow. pań: 1) Svitakova Zdenka (I) 1:25.0 rekord czechosłowacki. 2) Szczerbówna (P.) 1:28.5, najlepszy czas uzyskany dotąd w Polsce na długim basenie, 3) Friedländerowa - Havlova (C.) 1:30.2. 4) Raszdorfówna (P.) 1:31.1. Młoda lwowianka stoczyła wspaniałą walkę z Friedländerova. Obie Polki górowały nad współzawodniczkami stylem. Svitakova zwycięża pewnie o dalsze miejsca walka, która rozstrzyga się na ostatnich 25 metrach. Punktacja 27:26 dla Czechosłowacji.

100 m. st. dowolnym panów. 1. Bocheński (P.) 1:03.2 (rekord polski). 2) Medricky (C.) 1:04.5. 3) Svehla (C.) 1:09.6. 4) Szraibman (P.) 1:11.0 Bocheński już na 50 m. ma przewagę tak zdecydowaną nad Medrickym, że widać, iż wygrać musi. Niespodziewanie dobrze idzie do 50 m. Szraibman, który niemal do końca zagraża Svehli. Punktacja 33:32 dla Czechosłowacji.

200 m. st. klasycznym panów Kaputek początkowo idzie równo z Vodicką, zeszłorocznym świetnym zwycięzcą trójmeczu słowiańskiego (wówczas 3:06). Czech usiłuje długi czas walczyć ze ślązakiem, jednak po 100 m. musi już z tego zrezygnować, a tempo ponad stan nie pozwala mu odpowiednio bronić się przed Jurkowskim, który na drugiej setce świetnym finiszem z ostatniego miejsca zbliżył się do Vodicki. Tymczasem jednak idący jakiś czas na końcu Weiman na ostatnich 25 m. finiszuje i chwilami wydaje się, że jest już na drugiem miejscu. Cała ta trójka idzie do końca idealnie niemal równo. 1) Kaputek (P.) 3:05.0, 2) Jurkowski (P.) 3:13.2, 3) Vodicka (C.) 3:13.7, 4) Weiman (C). 3:13.8.

Punktacja 37:34.

200 mtr. st. klas. pań: 1) Jarkuliszówna (P.) 3:28.8, 2) Nezavdalova (C.) 3:38.6, 3) Svitakova Marie (II) 3:43.0, 4) Reicherówna (P.) 3:45.5. Jarkuliszówna płynie spokojnie i już na setce ma awans 4 sek. przed Nezavdalovą (1:40—1:44). Na trzeciem miejscu płynie ze sporą przewagą Reicherówna przed Svitakovą II, po ostatnim nawrocie jednak opada z sił i daje się wyprzedzić niesłychanie ambitnej Czeszce, która przychodzi do mety zupełnie wyczerpana. Punktacja 30:29 dla Czechosłowacji.

Skoki z trampoliny panów. 1. Maerz 140,67, 2) Nesvadba (C.) 136,42, 3) Sieńkowski (P.) 120,01. Nesvadba reprezentuje bardzo wysoką klasę, jeżeli chodzi o wybicie i lot. Maerz, lepszy w tej konkurencji, niż w mistrzostwach, jest mniej efektowny, ale równiejszy. Ostatecznie nie wiadomo jakby się walka skończyła, gdyby nie przesadził jej na korzyść Polaka jeden fałszywy krok gościa: zamiast śruby skoczył bardzo poprawną jaskółkę, co kosztowało go tak wielką różnicę punktów, iż nie mógł jej obronić. Sieńkowski okazał się w bardzo dobrej formie.

Punktacja 41:36 dla Polski.

Skoki wieżowe pań. 1) Klauzówna (P.) 30,25, 2) Krongeigerova (C.) 30,00, 3) Sznackówna (P.) 27:75. Pierwszy zagraniczny występ Czeszki w skokach wieżowych wypadł nieźle. Sznackówna coraz konsekwentniej zaczyna przegrywać do Klauzówny, która dominuje nad nią pięknem wejściem do wody i wdziękiem w wykonaniu skoku. Zwycięstwo ślązaczki powiększa nasze prowadzenie do 7 punktów różnicy: jest 45:38 dla Polski.

Staje się więc jasnem, że wygranie jednej ze sztafet daje nam do rąk na rok piękną nagrodę Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Podniecenie więc dochodzi do punktu kulminacyjnego.

Sztafeta 4 x 100 mtr. st. dow. pań: 1) Czechosłowacja 6:04.2 — rekord czechosłowacki pobity o 23 sek. (!), 2) Polska 6:13.0 — rekord polski, ustanowiony rok temu przez naszą reprezentację, pobity o 20 sekund. Na pierwszej zmianie debiutująca Morawska trzyma się równo z Friedländerovą, uzyskując czas 1:30. Na drugiej zmianie Thomee pod wpływem tremy robi czas o 8 sekund gorszy niż miała na mistrzostwach Warszawy, osiągając 1:41 i oddaje Hanslikovej kilka metrów. Na trzeciej zmianie Raszdorfówna (1:31) oddaje znów metr płynącej crawlem Svitakovej II i wreszcie Szczerbówna ma walkę beznadziejną ze Svitakovą I, choć osiąga 1:31. Punktacja 42:41 dla Czechosłowacji.

Sztafeta, która zadecydowała

o końcowym triumfie Polaków. Mecz piłki wodnej

Sztafeta 4 x 200 mtr. st. dow. panów: 1) Polska 10:34.6, rekord polski zeszłorocznej reprezentacji pobity o 17 sekund i wyrównany rekord czechosłowacki, 2) Czechosłowacja 10:37.8. Był to nietylko najpiękniejszy (zwłaszcza dla nas) moment zawodów, ale i największy bodaj sukces drużyny polskiego pływactwa. Sztafeta 4 x 200 mtr. uchodzi wszędzie zagranicą za wykładnik sił danej drużyny.

W drużynie naszej początkowo płyną najsłabsi: Karliczek z czasem 2:44 oddaje Koutkowi kilka metrów. Na drugiej zmianie Rouppert (czas 2:45), który początkowo poważnie zbliżył się do Svehli, opada z sił na finiszu i powiększa odległość między nami a Czechami do dwudziestu paru metrów. Kot płynąc z Medrickym początkowo mało nadrabia, jednak na drugiej setce, gdy sprinter czeski nieco „spuchł", a Kot... przeszedł na trudgena, Polak zaczyna w oczach dochodzić Czecha. Dystans między nimi maleje za każdem pociągnięciem. Emocja widowni dochodzi do niespotykanego w Polsce napięcia. Zdaje się wprost, że beton drży od krzyków i tupotu nóg. Ostatecznie Kot kończy o jakie 3 metry za Czechem, mając dobry bardzo czas 2:37.

Bocheński startuje przeciwko Antosowi, należącemu w tej specjalności do najlepszej czwórki w Europie. Weimullerowski start naszego mistrza i walka jest wyrównana. Antos jest przeciwnikiem niesłychanie groźnym. Przez pierwszą setkę płyną obaj równo. Na trzeciej długości Bocheński zaczyna oddychać co trzecie pociągnięcie (przedtem co drugie), co jest znamiennym symptomatem, iż czuje się dobrze. Na ostatnim nawrocie ma już Polak z półtora metra przewagi. Końcowa pięćdziesiątka przynosi wspaniały finisz. Antos atakuje Bocheńskiego coraz mocniej, ale najbardziej rozpaczliwe jego wysiłki nie mogą już nic zmienić. Bocheński osiąga swe 2:26.8 na 200 mtr. i wygrywa 2 — 3 metry przed Czechem.

Punktacja w tej chwili jest 48:41 dla Polski. Walka skończona. Zaczyna się ładny mecz water-polo, którego nie mamy szans wygrać, ale który już nie zmieni faktu, że pokonaliśmy Czechów:

MECZ PIŁKI WODNEJ

Składy drużyn: Czechosłowacja: bramkarz Busek, obrona Reitmann, Suchan, pomoc Bicak, napad Koutek, Svehla, Polakoff.

Polska: bramkarz Porański, obrona — Kratochwila, Soldinger, pomoc Trytko, napad Braciejowski, Rittermann II, Soldinger. Sądzia dr. Klapac, prezes Czechosłowackiego Związku Pływackiego.

Czesi atakują odrazu ostro. Nasi nowicjusze reprezentacyjni z Hakoahu tracą nieco głowę. Löwinger nie obstawia swojego człowieka i po krótkiej kombinacji Svehla strzela. Porański zatrzymuje piłkę, ale już za linją bramkową. Gra nabiera na ostrości, zawodnicy nasi dochodzą nieraz do głosu. Najlepszą częścią naszej drużyny jest trio obrony: Porański—Kratochwila — Soldinger, które likwiduje raz po raz ataki Czechów. Porański ma kilka świetnych parad. Gorzej pracuje Trytko. W napadzie doskonale gra Rittermann. Dwa celne strzały Svehli, prawie nie do obrony, ustalają wynik do pauzy na 3:0. Przed końcem pierwszej części piękna kombinacja przedbramkowa Rittermann — Soldinger — Braciejowski kończy się bliskim strzałem, zlikwidowanym przez przytomnego Buska.

W drugiej połowie zawodnicy polscy grając coraz lepiej i obstawiają Czechó wtak skutecznie, że gra kończy się bezbramkowo. Parę dalekich strzałów Rittermanna trafia w sztangę lub w ręce bramkarza. Porański ratuje wiele sytuacyj beznadziejnych, zwłaszcza pięknie udaje mu się zatrzymać strzał z półtora metra po świetnym dribblingu Reitmana.

Najlepszym bezsprzecznie w drużynie polskiej jest Kratochwila, jeden z najlepszych na boisku. Czesi mają znacznie lepszy napad, niż obronę. Bramkarz Busek nie miał wielkiego pola do popisu.

Wynik 3:0 jest dla Polski rekordowy. Dotychczas bywało minimum 8:0. Po troszeczku i water-poliści dociągają się do pływaków i starają się nadążyć za ich postępami. Sędzia dr. Klapac bez zarzutu.

Czwarty z kolei kurs piłkarski dla instruktorów rozpoczął się w ub. tygodniu i trwać będzie przez miesiąc. Kurs otworzył w imieniu dowódcy D. O. K. I gen. Wróblewskiego — mjr. Turczyn, w obecności przedstawicieli P. U. W. F., okręgowego urzędu i władz piłkarskich. Zgłoszonych do kursu jest przeszło 40 uczestników z wszystkich okolic Polski.

Józef Kałuża, jeden z instruktorów kursów piłkarskich, otrzymał od kierownictwa kursu cenny upominek za bezinteresowną i pełną poświęcenia pracę na drugim i trzecim kursie instruktorskim.

Numer poświęcony Wiśle wydał miesięcznik p. t. „Kronika Warszawy". Znajdujemy w nim specjalny dział poświęcony sportom wodnym, ilustrowany szeregiem pięknych zdjęć. Biorąc pod uwagę fakt, iż miesięcznik powyższy jest swojego rodzaju stałem reprezentacyjnem wydawnictwem stolicy Polski i dochodzi przedewszystkiem do rąk członków rozmaitych władz komunalnych w kraju i zagranicą, cieszyć się trzeba, że „Kronika Warszawy" pamięta również i o życiu sportowem miasta. Jest to widoczny znak zupełnego pojednania się starszego, wpływowego społeczeństwa ze sportem, traktowanym do niedawna jako „zabawa" wykolejonej młodzieży.

Wieczorek mistrzem 10-cioboju

Dziesięciobój o mistrzostwo Polski zgromadził w Krakowie 6 zawodników dwu z Wilna (Wieczorek i Wojtkiewicz) dwu z Warszawy (Giedgowd i Dobrakowski), oraz Schneider (Katowice) i Nowak II (AZS Kraków). Brak więc było zgłoszonego Luckhausa, oraz Balcera. Z powodu zawieszenia klubu przez KOZLA nie dopuszczono do zawodów Chmiela i Gierałtowskiego — dziesięcioboistów Cracovii.

Zawody, mimo dość sprawnej organizacji, nie należały do interesujących, brak było bowiem elementu walki.

Wyniki osiągnięto następujące: 100 m.: 1) Dobrakowski 11.7.) Wieczorek 11,8, 3) Wojtkiewicz i Gedgowd, 11,9, 5) Schneider 12, 6) Nowak II 12,1 Skok wdal: 1) Wieczorek 6.52, 2) Giedgowd 6,15, 3) Dobrakowski 6.09, 4) Wojtkiewicz 6,05, 5) Nowak II 5.925, 6) Schneider 5,79 . Pchniecie kulą: 1) Wojtkiewicz 11,75., 2) Wieczorek 10,74, 3) Schneider 9,74, 4) Dobrakowski 9,61, 5) Giedgowd 8,95, 6) Nowak II 8,52. Skok wwyż: 1) Giedgowd i Wieczorek 1,605, 3) Nowak, Wojtkiewicz, Dobrakowski 1,555, 6) Schneider 1,505. 400 m.: 1) Dobrakowski 53.4, 2) Wieczorek i Giedgowd 55, 4) Wojtkiewicz 55,2, 5) Schneider 56,6, 4) Nowak II.

Punktacja po pierwszym dniu przedstawiała się następująco: 1) Wieczorek 3272,12, 2) Wojtkiewicz 3156,62, 3) Dobrakowski 3067,73, 4) Giedgowd 2978,67, 5) Schneider 2768,07, 6) Nowak II 2528,60.

Drugi dzień przyniósł następujące wyniki:

Bieg 110 przez płotki: 1) Wieczorek 16,4, 2) Dobrakowski 17,2, 3) Giedgowd i Schneider 18,5, 5) Wojtkiewicz 19,1, 6) Nowak II 19,9. Rzut dyskiem: 1) Wieczorek 36,15, 2) Wojtkiewicz 32,20, 3) Dobrakowski 30,60, 4) Schneider 29,16, 5) Nowak II 27,12, 5) Giedgowd 26,18 (!) (kompromitujące wyniki !!!) Skok o tyczce: 1) Wieczorek 313, 2) Giedgowd 302, 3) Schneider 295, 4) Nowak, Dobrakowski, Wojtkiewicz 284 Rzut oszczepem: 1) Dobrakowski 49,92, 2) Wojtkiewicz 46,54, 3) Wieczorek 44,06, 4) Nowak 39,73, 5) Schneider 35,16, 6) Giedgowd 34,41 Bieg 1500 m.: 1) Wojtkiewicz 4:47.7, 2) Giedgowd 4:54,2, 3) Schneider 4:56.6, 5) Dobrakowski 4:57.2, 5) Wieczorek 5,14, 6) Nowak II 5:33,8.

Ogólny wynik przyniósł tytuł mistrza Polski Wieczorkowi 6424.99, 2) Dobrakowski 6037,05, 3) Wojtkiewicz 5985,32, 4) Giedgowd 5361.73, 5) Schneider 5233,07, 6) Nowak II 5011.07.

Dyrektor Stadjonu Wychowania Fizycznego U. J. prof. W. Ernest baron Maydela zmarł 23 sierpnia 1930 r. Zmarły należł do wybitnych działaczy na polu wychowania fizycznego, a jako dyrektor stadjonu krakowskiego ma wielkie zasługi. Cześć jego pamięci!

Międzyklubowe zawody pięściarskie urządziła Warta w sali Ośrodka. Pokaz wspaniałej techniki Forlańskiego trwał bardzo krótko, gdyż przed drugą rundą Tassarek skapitulował. Walka eliminacyjna Warciarzy przed meczem z Athen — Zgorzelice: Kucharzewski — Kejnar przyniosła niezasłużone zwycięstwo Kejnarowi. Pozostałe walki dały wyniki następujące: w papierowej: Wyrzykiewicz II (Warta) remisował z Romańskim (Sokół), Kawczyński (W) w tej samej wadze pokonał na punkty Dankowskiego (S), w koguciej: Czajka (W) — Polus (S) pozostała nierozstrzygniętą, w mięszanej: Wolniakowski (W) w musza pokonał Wolnego (S): w piórkowej, Wdowicki wygrał na punkty z Żurawka (Unja), wreszcie w ostatniej walce Glesman (W) znokautował Wrzesińskiego (Druż Błęk) w 2 starciu.

Klasa A

Na froncie lwowskiej klasy A brak było większych atrakcyj. We Lwowie grała Lechja z Rewerą 4:2. Drużyna stanisławowska trzymała się bowiem bardzo dobrze i zasłużyła na remis. Bramki dla lwowian strzelili Rusiecki (2) i Kruk, dla Rewery: Weber oraz jedna samobójcza. Bramki dla Pogoni zdobył Tarczyński, dla Polonji Siuda, Prokop i Studziński. Ukraina gościła w Stryju, gdzie przegrała z Pogonią 1:2. Bramkę dla Lwowian zdobył Petriw, dla gospodarzy Hoszowski i Hautschner. Wielkie znaczenie dla ukształtowania się tabeli u końca miało spotkanie Resovii z Janiną w Rzeszowie. Gospodarzowie odnieśli pewne zwycięstwo 3:0, odsuwając od siebie zmorę spadku, który bezapelacyjnie zagraża drużynie złoczowskiej. Bramki zdobyli Kluk, Małodobry i Fink.

Ł. O. Z. P. N. wyłonił już swego mistrza kl. A W. K. S., remisując z Turystami i zwyciężając Sokół zgierski, zagarnął zaszczytny tytuł. Niezwykle emocjonujący mecz z Turystami przyniósł wynik 2:2 (1:0). Bramki zdobyli dla Turystów Hahn i Niewiadomski, dla W. K. S. obie Klimczak (jedną z karnego). Reszta wyników: Ł. K. S.—Hakoah 3:2, Orkan — Ł. T. S. G. 1:1, Bieg — Union 2:0, P. T. C. — Widzew 2:0. Do kl. B spadną najprawdopodobniej Ł. T. S. G. I-b, Widzew i Sokół.

W finałowych rozgrywkach o mistrzostwo okręgu krakowskiego, uzyskała Makkabi z Cracovią I b wynik 1:1 i siedem punktów na cztery rozegrane zawody. W tabeli prowadzi Makkabi, przed Wawelem.

Jeden z decydujących meczy o mistrzostwo Wilna Ognisko — 1 p. p. Leg. zakończył się wynikiem remisowym 2:2. Boisko było fatalne. Ognisko wystąpiło z rezerwami. 1 p. p. Leg. w pełnym składzie. Gra w pierwszej połowie nieciekawa. 1 p. Leg. ma inicjatywę Dwa wypady Kozłowskiego przynoszą Ognisku prowadzenie Po przerwie tempo jest większe. 1 p. p. Leg. częściej atakuje. Z niesłusznego rzutu karnego pada pierwsza bramka, a Lachowicz w ostatnich minutach wyrównuje.

Po meczu tym prowadzi ognisko przed Makabi i 1 p. p. Leg. O mistrzostwie zadecyduje czwartkowy mecz Ognisko—Makabi.

Mecz o mistrzostwo kl. A między Legją i Gwiazdą, który doszedł do skutku i został zweryfikowany jako walcover dla Gwiazdy, w dniach najbliższych będzie powtórzony, gdyż wojskowi dali wtedy swych graczy do reprezentacji Warszawy i nie byli obowiązani stawić się na boisko

Wioślarze polscy zwyciężają

na regatach międzynarodowych w Austrji

Sport polski wzbogacił się o jeden świetny sukces na terenie zagranicznym. Oto wioślarze nasi po mistrzostwach Europy wzięli udział w międzynarodowych regatach w Antwerpji i startując przeciwko tym samym osadom co w Liege — odnieśli trzy zdecydowane zwycięstwa.

Kroniki sportu naszego notują już niejeden triumf zagraniczny, lecz nigdy dotąd nie przeżywaliśmy tak radosnej chwili, aby wszystkie osady, reprezentujące Polskę, zwyciężyły w swych konkurencjach. Oto co donoszą depesze o przebiegu wspomnianych regat.

ANTWERPJA, 24.VIII. — Telegram własny „Przeglądu Sportowego". Start wioślarzy polskich na wodach antwerpskich był jednym wielkim triumfalnym pochodem. Polacy obsadzili trzy wyścigi i zdobyli trzy pierwsze miejsca, dystansując reprezentacyjne osady Francji, Holandji i Belgji. Włosi do Antwerpji nie przyjechali, Amerykanie, jedyni nasi groźni przeciwnicy, w ostatniej niemal chwili też zrezygnowali z udziału w regatach i wyjechali do Paryża.

W biegu dwójek ze sternikiem osada K. W. Włocławek pokonała o długość Francję, Belgję i Holandję. Czwórka ze sternikiem K. W. 04 Poznań wygrała o 2 sekundy przed Holandją, Antwerpją, Gandawą, Paryżem i Brukselą. Ósemka wreszcie pokonała o pół długości Gandawę, Brukselę, Antwerpję i Paryż. Czas 5:22; Gandawy 5:25.

Regaty odbyły się przy ulewnym deszczu i silnym wietrze. Organizacja lepsza, niż w Liege, ale niedorównująca w części nawet polskiej.

Wioślarze przyjeżdżają do Polski w środę.

Porażki naszych kolarzy

na mistrzostwach świata w Brukseli

Mistrzostwa świata w Brukseli były dla kolarstwa polskiego ciosem dotkliwym. Nie spodziewaliśmy się coprawda wielkich sukcesów, ale wobec dobrej formy Szamoty, wykazanej na ostatnich zawodach w Warszawie, liczyliśmy na dojście przynajmniej do ćwierćfinałów.

Tymczasem start Szamoty i Pusza wypadł wprost katastrofalnie. Nie odegrali oni żadnej zupełnie roli, zostali wyeliminowani momentalnie po przegranym przedbiegu i repesażu, przytem pogromcami Polaków byli nie kolarze czołowi, ale środkowej grupy, która nie doszła nawet do finałów.

Pierwsza rzecz, która rzuca się w oczy u kolarzy polskich, to było niesłychane wprost zdenerwowanie i brak pewności siebie. I Szamota i Pusz robili rażące błędy taktyczne, które zgóry skazywały ich na porażki. To też Polacy, którzy na torze warszawskim mieli czasy pewnie przekraczające 13 sek., przegrali w przedbiegach, wygrywanych w czasach powyżej 14 sek.

Szamota w trzynastym przedbiegu spotkał się ze Szwajcarem Dinkelkampem, który był na wiosnę zaproszony do Warszawy i przegrał bez walki o długość. W repesażu jechał Polak bardzo ładnie i na 400 mtr. prowadził zdecydowanie. Wskutek błędu taktycznego na 200 mtr. przed metą Szamota był już ostatni, zamknięty kompletnie przez przeciwników. Doskonały finisz Szamoty pozwolił mu zająć drugie miejsce. Zwyciężył Buhler (Szwajcarja) w 13 sek. Za Szamotą byli Holender Leene i Belg Vandernussen.

Pusz startował w szóstym przedbiegu i zajął trzecie miejsce o długość za Beaufrandem (Francja) i o pół długości za Włochem Mozzo. W repeszażu Polak jechał początkowo dobrze, przegrał jednak niemal bez walki do Niemca Dascha o pół długości i Węgra Lovaka (o koło), bijąc jednak Luksemburczyka i Anglika. Czas 14.4 sek.

Mistrzem świata został Francuz Gerardin, bijąc w finale Anglika Cozensa i Włocha Pellizzariego.

Kolarsko-okrężny wyścig Garbarni w Krakowie, rozgrywany rokrocznie na dystansie 117 klm. stanowi jedną z najpoważniejszych imprez województwa krakowskiego.

W niedzielę ubiegłą przy silnej konkurencji 26-ciu startujących wyścig wygrał Orzesik (Legja Kr.) 4:11:57, 2) Duda (Wawel) 4:17:25, 3) Kosiński (Legja Kr.) 4:§9:29, 4) Polak (Som.). 5) Kwinta (Leg.), 6) Kaln (Metal).

W czasie biegu prawie wszyscy zawodnicy mieli defekty i upadki, a Król i Kosiński zmylili trasę.

Garbarnia bije Ł. T. S. G. 4:1

Garbarnia: Gregorczyk; Konkiewicz, Jesionka; Nagraba, Wilczkiewicz, Augustyn; Mazur, Joksch, Smoczek, Pazurek, Bator.

ŁTSG: Falkowski; Wildner, Mikołajczyk; Wolfangel, Triebel, Wünsche, Francman II, Herbstreich, Królewiecki, Voigt, Triebe.

Drużyna łódzka była słabym przeciwnikiem i nie wykazała żadnych wybitnych zalet. Wedle jej obecnej formy, zaliczyć gości należy do kandydatów do ustąpienia z Ligi. Napad posiada w Królewieckim i Herbstreichu dwie cenniejsze jednostki, to też ta linja wypadła stosunkowo najkorzystniej. Reszta drużyny, a w szczególności pomoc jest zbyt słaba, aby móc stawić opór klubom pierwszej połowy tabeli. Nawet dobry naogół Falkowski zawiódł w zupełności, tak że przy stanie 3:0 dla Garbarni, zastąpiono go bramkarzem rezerwowym.

Garbarnia dostosowała się w pierwszej połowie do niskiego poziomu przeciwnika i jej błędy we wszystkich linjach pozwoliły — mimo pewnej przewagi w polu — gościom na utrzymanie do przerwy wyniku bezbramkowego. Dopiero po pauzie zabrano się energicznie do roboty i wyższa klasa wicemistrza znalazła zasłużenie wyraz w stosunku bramek.

Atak Garbarni pozostał jak zwykle, najlepszą częścią drużyny wicemistrza Ligi. Pazurek i Joksch nie doszli do swej pełnej formy, ich energja wystarczała jednak do pokonania tyłów gości. Skrzydła ataku bez zarzutu. Słaba natomiast była pomoc, w której zawiódł pewny zwykle Nagraba. Obrona pracowała również bez zarzutu. Gregorczyk miał dużo roboty.

Pierwsza połowa gry przynosi grę monotonną, przy pewnej przewadze Garbarni, strzały ataku są jednak niecelne. Również przeboje gości są mało groźne. Druga połowa rozpoczyna Garbarnia energicznemi atakami, uwieńczonemi w 5-tej minucie uzyskaną przez Batora bramką (Falkowski wypuszcza piłkę z rąk). Przewaga Garbarni rośnie i w dwie minuty później pięknym strzałem Smoczka zostaje zdobyty punkt drugi. W pełnym biegu będąc strzela Smoczek w 11 min. trzecią bramkę.

Za faul Augustyna przyznaje sędzia gościom rzut karny, który strzela Królewiecki lekko w róg. Gregorczyk zapóźno robinsonował. Łodzianie tylko przebojami dochodzą do głosu. Garbarnia naogół jednak dominuje. W 30 minucie odbitą przez bramkarza piłkę dostaje w zamieszaniu Mazur, strzelając końcową bramkę dla swych barw.

Sędziował p Mallow, przeszkadzając nieustannemi gwizdkami normalnemu tokowi gry. Widzów 1.000.

Zawody w obozie lekkoatletek na Bielanach, rozegrane w sobotę, przy ulewnym deszczu, nie miały znaczenia decydującego, jedynie dostarczyły kierownictwu obozu i trenerowi Klumbergowi materjału informacyjnego przed eliminacjami sobotniemi i niedzielnemi.

W ostatnich minutach ładnej pogody pobiegły Schabińska i Freiwaldówna przez płotki. Schabińska osiągnęła świetny wynik 12,7: Freiwaldówna miała 13 sek. 100 m. wygrała Schabińska w 13.1. Hulanicka startowała z chorą nogą. W dysku zwyciężyła Konopacka 35.06. W kuli nie startowała Lewinówna: Konopacka miała 10.79: Jasieńska 10.70: Kobielska 10.2i 800 mtr.: Kilosówna przebiegła sama w 2:32.4: 60 mtr. wygrała Sikorzanka w 8.1, 2) Schabińska. Skok wdal — Sikorzanka 470.

W niedzielę Konopacka rzuciła dyskiem 39 mtr.

Rozmaitości

Mistrz Stanisław Zbyszko Cyganiewicz, przybył do Krakowa i walczyć będzie prawdopodobnie z mistrzem Polski Sztekkerem. Pertraktacje są już w toku. Obie strony dały swoją zgodę. Imprezę organizuje Krak. Okr. Związek Atletyczny.

Pogoń — Hasmonea 6:1 (4:0). Pogoń wykorzystując wolny termin rozegrała z Hasmoneą zawody towarzyskie. Obydwa zespoły grały w osłabionym składzie: Pogoń bez Deutschmanna, Motylewskiego I i Maurera, Hasmonea bez Schneidra i Boritza.

Przed pauzą Pogoń miała silną przewagę i strzeliła cztery bramki, a po przerwie dwie, tracąc jedną. Bramki dla Pogoni strzelili: Zimmer (3), Hanke (2), Motylewski II jedną, punkt honorowy Hasmonei był dziełem Redlera po rzucie z rogu wykonanym b. dobrze przez Steuermana.

Eliminacja do zawodów reprezentacyjnych Górny Śląsk — Śląsk Opolski. Przyniosła szereg bardzo dobrych wyników. Między innymi ustalił Zajusz, Stadjon, nowy rekord okręgowy w rzucie dyskiem, uzyskując 39,76 m.

Trójbój pań o mistrzostwo poznańskiego OZIA zgromadził tylko 4 zawodniczki i przyniósł łatwe zwycięstwo Korytowskiej z Warty (85 punktów) przed Kryżanką Janiną (78) i Chudzicką (75 p). Wyniki techniczne osiągnięto następujące: 100 m: Korytowska 14.5; Oszczep: Szkudlarska—24,60.

Mistrzostwa Polski piłki wodnej rozegrane będą w Krakowie dn. 29—31 b. m. Startuje pięć drużyn: A. Z. S. (Warszawa), Cracovia, Makabi (Kraków), Hakoah (Bielsko) i Unja (Poznań).

Mecz pływacki Hasmonea — Lechja zakończył się zwycięstwem białoniebieskich w stosunku 146—131. Wyniki były następujące: 50 mtr. dow. panów: Wieseltier (H) 34.7; 100 m. dow. panów: 1) Zakrzewski (L) 1:26; 200 m. klas. panów: Nowicki (L) 3:42,5, 200 m. dow. panów: 1) Zakrzewski (H) 3:24,5; 50 m. dow. dla chłopców do lat 15: Kerkes (H) 48.5; 50 mtr. na wznak panów: 1) Syjak (L) 49.7; 10 m. nawznak pań: Bartmańska (L 2:39.5, 200 m. klas. pań: 1) Federówna (H) 5:18.5. 5×50 1) Lechja I 3:11,3, 2) Hasmonea I 3:26, Hasmonea II 3.43. Zawody w piłce wodnej wygrywa Hasmonea w stosunku 4:1 (3:1); bramki dla zwycięzców zdobył Tauchmann (3) i Bortman jedną, dla Lechji Mekler.

Jesienny sezon pięściarski otwiera Warta międzynarodowem spotkaniem z „Athen" Zgorzelice (Goerlitz) w dn. 7 września b. r. w Poznaniu.

Czarny dzień ligowych drużyn warszawskich

Jedenastka łódzka najlepsza w rewji 44-ech piłkarzy na stadjonie wojskowym w stolicy

Rewja 44-ch graczy na reprezentacyjnym stadjonie D. O. K. Nr. 1 w Warszawie nie wypadła imponująco

Właściwie nie można się temu zbytnio dziwić — wszak poza Legją, trzy pozostałe zespoły ŁKS, Czarni i Warszawianka reprezentują drugą połowę tabeli, odbiegającą bardzo wyraźnie od elity naszych klubów ligowych.

Przykry zawód sprawiła jedynie Legja, która w walce z pokonanymi tydzień temu przez Polonię 7:0 Czarnymi, musiała się zadowolić jedynie skromnym remisem 1:1 i to wywalczonym nie bez ciężkiej walki.

Nikt nie przeczy, że w walce tej, jeżeli chodzi o kwalifikacje techniczne, wojskowi byli drużyną przeważającą. Ale też każdy musi przyznać, że technika jest tylko jednym z wielu czynników potrzebnych do zwycięstwa i że wszelkie pozostałe atuty dzielni lwowianie mieli właśnie za sobą.

Ich szybkość, ruchliwość, start do piłki, nawet zdolności taktyczne, a przedewszystkiem ów decydujący w sporcie duch walki i ambicja zaskoczyły zaspaną drużynę Legji do tego stopnia, że mimo wyraźnych wysiłków i dużych możliwości nie potrafiła ona szeregu okazyj zamienić w zwycięskie bramki.

Bo też mecz ten raz jeszcze wykazał, że Legja sukcesy swe opiera raczej na grze formacyj defensywnych, a nie napadu. Wystarczy wszak rzucić okiem na tabelę, aby przekonać się, że wojskowi jedynie w meczach z Warszawianką (5:0), Wartą (4:0) i ŁTSG (3:0) zdobyli się na przekonywające zwycięstwa cyfrowe. Inne wyniki brzmią bardzo skromnie i obok kilku remisów wygrane są jedną, maximum dwiema bramkami różnicy.

Cecha ta potwierdza wypowiadane przez nas niejednokrotnie zdanie, że ofensywa Legji niema serca w walce, że brak jej zapału bojowego, że pozbawiona jest romantyzmu sportowego i ambicji, która zmusza wielokrotnie do kapitulacji nawet najsilniejszych przeciwników.

Kompanją szturmową są w napadzie wojskowych obaj skrzydłowi Wypijewski i Rajdek, gracze najsłabiej w całej piątce zaawansowani technicznie i właśnie najmniej predestynowani do tej roli. Tymczasem trójkę środkową, a zwłaszcza jej obu łączników przyrównać można do batalionu dekującego się wygodnie za plecami owej kompanji szturmowej.

I Nawrot i Ciszewski i zwłaszcza Łańko zadowalają się w zupełności ostrzeliwaniem przeciwnika z dalekich pozycyj, nie kwapiąc się na ryzykowne wypady i wyczerpującą walkę wręcz.

Jeśli szczęście sprzyja, a bramkarz przeciwników nie dopisuje — mecz jest wygrany; w przeciwnym wypadku schodzi się z pola, remisując nawet z Czarnymi.

Remisy takie, a nawet klęski, mogą się zdarzać obecnie Legji coraz częściej. Jej tyły bowiem pozbawione Skwarczyńskiego, Nowakowskiego, a przedewszystkiem Ziemiana posiadają dziś wiele jeśli nie luk, to punktów słabszych, które sprytny przeciwnik potrafi zawsze wyszukać i zaatakować. Stan ten daje w konsekwencji dłuższe przebywanie piłki w polu Legji, większą niż dotychczas możliwość utraty bramki i — co najważniejsze — mniejszą ilość czasu, w którym piłka znajduje się w posiadaniu napadu wojskowych.

Wnioski nasze potwierdza fakt, że jakkolwiek ofensywa Czarnych już choćby na mocy statystyki (11 bramek zyskanych w 14-tu meczach) zaliczona być musi do najsłabszych takich formacyj ligowych, jednak jej akcje wielokrotnie sprawiały tyłom wojskowych niemało kłopotu. Zwłaszcza lewoskrzydłowy Drzymała popierając swe akcje dużą wagą i szybkością zaszedł za skórę parę razy nawet „samemu" Martynie; tak samo Ostrowski niepokoił Kuberę.

Dużo gorzej było z trójką środkową, w której Reyman jest typem właśnie swych przeciwników z Legji, a Mazur i Koch reprezentują jeśli chodzi o pojęcie gry łącznika — epokę lodowcową.

Im bliżej do bramki, tem jest u Czarnych lepiej. Linja pomocy Ozajst, Amirowicz, Piłat posiada już swą fizionomię. Piłat jest graczem wysokowartościowym, taksamo Amirowicza, jeśli nie załamie się psychicznie, widać na boisku od początku do końca meczu.

Chmielowski i Olejniczak są dość szybcy, aby dać sobie radę ze ślamazarną poprawnością techniczną.

Największą jednak rewelacją meczu niedzielnego był bramkarz Czarnych — Kasprzak. Angielska flegma, duża pewność chwytu, świetne warunki fizyczne, dobre ustawianie się i intuicja — wszystko to składa się na sylwetkę bramkarza wysokowartościowego. Mimo że nie miał on pracy specjalnie trudnej, był dużo zatrudniany i przy oślizgłej od deszczu piłce łatwo mógł popełnić tak mszczący się u bramkarza błąd.

Błędu tego jednak Kasprzak nie uczynił; mało tego — jego spokój i pewność udzieliły się reszcie drużyny i przyczyniły walnie do zdobycia cennego punktu ligowego.

Z czterech drużyn oglądanych w Warszawie najlepiej jako zespół wypadł ŁKS. Łodzianie są dziś drużyną, do której w całem słowa tego znaczeniu można zastosować słowo: poprawność. Poprawność ta, zwłaszcza w formacjach ofensywnych jest w polskich drużynach ligowych obserwowana nie często.

Tymczasem atak ŁKS-u jak z jednej strony niema wielkich talentów i potężnych indywidualności, tak z drugiej — nie posiada punktów słabych. Każdy gracz w nim jest groźny, każdy pracuje w swym zakresie, każdy potrafi strzelić bramkę, być groźnym w przeboju i dobrze podać piłkę.

W tyłach ponad dobrą przeciętność wybijał się szybki, ruchliwy jak żywe srebro Gałecki, który w razie potrzeby potrafi dwoić się i troić pod swą bramką.

Warszawianka po klęsce z Ł. K. S-em znalazła się w sytuacji niemal bez wyjścia. Forma tej drużyny nie jest nawet tak zła jak wyniki. Chodzi tylko o to, że zarówno napad jak i tyły w czasie każdego meczu przeżywają zbyt liczne chwile słabości: napad gdy chodzi o decyzję strzałową — a obrona, gdy idzie o sytuacje podbramkowe. Suma błędów dodatnich i ujemnych daje w rezultacie klęski, które nieubłaganie pchają sympatyczną drużynę białoczarnych w przepaść spadku klasy A.

Wśród jedenastu graczy tej drużyny coś dodatniego można powiedzieć jedynie o Zwierzu II, Domańskim i częściowo Korngoldzie, jedynym napastniku, który zdobywał się na decyzję strzałową. Reszta grała albo bez stylu i głowy jak Wróblewski, Zwier I, Materski i Piliszek, albo bez ambicji jak Szenajch i Jung, albo bez formy jak Hahn.



Ł. K. S. — WARSZAWIANKA 4:1
Szenajch inscenizuje przebój, Radomski, Gałecki i Pegza uprzedzają jednak niebezpieczeństwo.

Ł. K. S.--Warszawianka 4:1

Ł. K. S.: Jegorow; Gałecki, Radomski; Pegza, Trzmiel, Jasiński; Stollenwerk, Król, Tadeusiewicz, Feja, Durka.

Warszawianka: Domański; Zwierz I, Zwierz II; Maderski, Wróblewski, Hahn; Jung, Piliszek, Szenajch, Korngold, Materski.

Po chwilowej przewadze łodzian, gospodarze dochodzą do głosu i usadawiają się mocno pod bramką Ł. K. S-u. Goście w tej części gry grają b. słabo — brak im szybkości, pozatem dużo kłopotu sprawia im gra na trawiastem boisku.

Gospodarze, mimo wysiłków, nie potrafią przewagi swej wykorzystać: do strzałów albo wogóle nie dochodzą albo oddane zbyt późno, trafiają w przeciwników, albo — zbyt słabe — grzęzną w rękach Jegorowa

Punkt pierwszy dla łodzian przynosi jeden z ich nielicznych wtedy wypadów. Po strzale Stollenwerka i paradzie Domańskiego, Zwierz II broni na korner bity przez Durkę, a zamieniony w bramkę przez Tadeusiewicza.

Punkt drugi musi wziąć na swe sumienie wybitnie słaby dnia tego Hahn, który otrzymaną piłkę, mimo że miał wiele czasu na jej rożegranie, podaje niewiadomo dlaczego... nieobstawionemu Feji. Krótki atak lewą stroną, potem piłkę otrzymuje Król i 2 : 0.

Po przerwie Warszawianka dąży do wyrównania. Usiłowania te już w 3-ej minucie kończą się sukcesem: po kornerze piękna bomba Korngolda odbija się od poprzeczki i wpada do bramki. Przed biało - czarnymi świta nadzieja wyrównania, zwłaszcza że raz po raz atakują oni, a Korngold stara się strzelać z każdej pozycji.

Nadzieje te jednak pryskają ostatecznie, gdy w 17-ej minucie Feja po dobrem wystawieniu prostopadłem Tadeusiewicza lokuje piłkę, mimo robinzonady Domańskiego w jego siatce po raz trzeci.

Zwycięstwo czerwonych jest przesądzone, tembardziej, że napad Warszawianki ze Zwierzem II na środku przestaje niemal egzystować, a ofenzywa łodzian staje się coraz to bardziej natarczywa.

To też po pewnym czasie do swego lauru zwycięskiego dorzuca Ł. K. S. jeszcze jedną bramkę, zyskaną znów przez Tadeusiewicza po szeregu ładnych zmian z podania Króla. Efekt tej bramki psuje fakt, że w pierwszem podaniu Król otrzymał piłkę na pozycji spalonej.

Zresztą wyraźnie niedysponowany dnia tego sedzia p. Słomczyński z Sosnowca popełnił nie tylko ten jeden błąd: przeoczył on cały szereg offsideów, a ponadto karygodne przytrzymanie Junga na polu karnem przez obrońcę Ł. K. S-u w chwili, gdy napastnik Warszawianki szedł już sam z piłką do bramki.

Czarni -- Legja 1:1

Legja: Żukowski; Martyna, Załączkowski; Szaller, Cebulak, Kubera; Wypijewski, Nawrot, Łańko, Ciszewski, Rajdek.

Czarni: Kasprzak; Chmielowski, Olejniczak; Ozajst, Amirowicz, Piłat; Ostrowski, Mazur, Reyman III, Koch, Drzymała.

Pierwsze minuty przynoszą dość równorzędną grę w polu. Czarni nadrabiają swe braki techniczne szybkością i ambicją, a pozbawiona serca w walce trójka środkowa wojskowych zadawala się efektownemi, ale bezpłodnemi strzałami Łańki i Nawrota z przedpola.

Potem gospodarze zdobywają wyraźną przewagę — cóż kiedy w napadzie ich jeden Rajdek zdaje się rozumieć, jak wielką rację w piłce nożnej posiada szybkie zdobycie terenu i uwolnienie się od przeciwnika. Inni z Nawrotem na czele pławią się w bezpłodnych efektach optycznych, zgóry skazanych na niepowodzenie. Tak więc Łańko i Ciszewski starają się pozbyć piłki jaknajprędzej, nie probując z nią nawet zdobyć terenu i ściągnąć do siebie przeciwnika. Efekt jest taki, że piłka nawet najlepiej adresowana i wysłana spotyka się przedewszystkiem z nogą nieprzyjacielskiego pomocnika lub obrońcy.

Nawrot w przeciwieństwie do swych kolegów ze środka lubuje się w driblingach wszerz boiska. Efekt tego jest taki, że po 2—3 minutach takich figlików prawy łącznik Legji traci piłkę zwykle o kilka metrów dalej od bramki przeciwnika, niż znajdował się w chwili jej otrzymania.

Wypijewski, pilnowany pieczołowicie przez Piłata też rzadko dochodzi do głosu, tak, że w rezultacie akcje ofenzywne wojskowych kończą się już w przedpolu Czarnych.

Jedyną wielką okazję zdobycia bramki przez gospodarzy paraliżuje Olejniczak, kiedy w 22 minucie wyłapuje na linji bramkowej puszczony przez Kasprzaka strzał Ciszewskiego.

33-cia minuta po ręce Zajączkowskiego na linji pola karnego przynosi dwukrotnie egzekwowany strzał wolny Drzymały. Za drugim razem piękny strzał trafia do siatki.

Po przerwie Legja skupia się, atakuje i wreszcie w 16-ej min. wydusza bramkę wyrównującą z główki Nawrota.

Moment ten nie załamuje jednak lwowian, którzy do ostatka bronią się i dzielnie i umiejętnie. W momentach tych wydatnie pracują zwłaszcza zimnokrwisty Kasprzak, szybki Chmielowski i Piłat, będący o wiele ulepszonem wydaniem lwowskiem Seichtera z Polonii.

Wynikiem tak wytężonej współpracy jest utrzymanie rezultatu remisowego 1:1 i zdobycie cennego punktu z Legją, której w dwu walkach Czarni potrafili wydrzeć aż dwa punkty.

Grę prowadził spokojnie i objektywnie p. Adamski z Poznania.

Stolarow i Volkmerówna

tennisowymi mistrzami Łodzi

Tak słabego turnieju tennisowego nie pamiętają kroniki łódzkie. Niedość, że na starcie zabrakło graczy zagranicznych, ale i wiele czołowych rakiet polskich nie przyjechało.

Rozstawienie graczy przez kierownictwo turnieju było też mylne.

To też Jerzy Stolarow, po drodze do finału spotkał się z Goldsteinem i Popławskim, Andrzejewski natomiast, który z dwoma wymienionymi mógł przegrać przedostał się do finału.

Wyniki ćwierćfinałów: Stolarow bije Goldsteina 6:3, 6:1. Goldstein nie reprezentuje teraz czołowej klasy. Popławski miał ciężką przeprawę w ćwierćfinale z Altschülerem, bijąc go 8:6, 7:5.

W półfinałach Stolarow znów bez zbytniego wysiłku rozprawia się z Popławskim 6:1, 6:4, a Andrzejewski bije Francuza Menzla 6:3, 6:0.

Finał wygrał bez trudu, grając b. dobrze Jerzy Stolarow, bijąc Andrzejewskiego 6:1, 6:2, 6:4. Andrzejewski, taktycznie słaby, bez żadnego repertuaru uderzeń, ani na chwilę nie był groźny dla łodzianina.

W grze pań ewenementem był powrót W. Richter na kort. Do finału doszła bez najmniejszego wysiłku, tracąc zaledwie jednego gema. W drugiej połówce Volkmerówna lekko pokonała Junżankę 6:1, 6:3.

Finał, zapowiadający się sensacyjnie, wygrała Volkmerówna po zaciętej walce. Richterówna przewyższała swą przeciwniczkę przedewszystkiem precyzyjnemi, długiemi piłkami. Nie wytrzymała ona jednak tempa Volkmerówny. Ostateczny wynik 6:4, 7:5 dla Ślązaczki.

W grze podwójnej mistrzowska para Stolarow — Popławski, która pokonała w finale Steinerta — Stadländera w stos. 6:3, 3:6, 6:2, 6:3, w półfinale wyeliminowała Andrzejewskiego i Goldsteina 3:6, 6:1, 6:2.



MISTRZOSTWO POLSKI W DZIESIĘCIOBOJU
Aktorzy walk krakowskich: od lewej: Dobrakowski, Wieczorek, Wojtkiewicz, Giedgowd, Sznajder i Nowak II.



RICHTERÓWNA I VOLKMERÓWNA po finale mistrzostw tennisowych Łodzi



Warta - Cracovia 4:1
Fontowicz pewnie likwiduje rzut z rogu; obok stoją Gintel i Szerfke.



Garbarnia-Ł.T. S.G. 4:1
Smoczek po idealnem podaniu Pazurka strzela drugą bramkę.



TRIUMFATORZY Z ANTWERPJI
Zwycięska dwójka ze sternikiem z Włocławka

Cochet i Boussus przybywają do Polski

Triumf inicjatywy Legji

Warszawę czeka w najbliższym czasie znów szereg sensacyjnych imprez tennisowych. Po wspaniałej rewji rakiet krajowych, na mistrzostwach Polski sekcja tennisowa W. K. S. Legja ma zamiar sprowadzić na d. 5, 6 i 7 września Francuzów Coocheta i Boussus'a.

Niewiadomo jeszcze dziś, czy rozegrany zostanie mecz Francja — Polska, czy też mecz dwu kombinowanych zespołów francuskiego i polskiego. Cieszymy się jednak już nadzieją, że ujrzymy najwspanialszego tennisistę doby obecnej Cocheta i jego świetnego rodaka.

W dn. 10 — 14 września zostanie rozegrany turniej Legji z prawdopodobnym udziałem Kuhlmana, Pietznera i tennisistów najlepszego klubu szwedzkiego. Tennisiści szwedzcy rozegrają po turnieju mecz z drużyną Legji, przy czem nie wykluczony jest trójmecz Gdańsk — Legja — Szwedzi.

Godnem zakończeniem bogatego sezonu będzie turniej o mistrzostwo armij oficerów w służbie czynnej i rezerwy, który będzie rozegrany na placach Legji w dn. 18—21 września r. b. Tytułu mistrza bronić będzie por. Przybylski z Poznania.

Finałowe spotkanie Legja — Lw. K. T. o drużynowe mistrzostwo Polski w tennisie rozegrane będzie w Warszawie bezpośrednio po mistrzostwach Polski. Spotkanie to nie mogło być rozegrane w terminie wymaganym przez regulamin, ponieważ Legja rozegrała również po terminie półfinał z A. Z .S-em, nie chcąc grać z drużyną, osłabioną brakiem Jędrzejowskiej.

Mistrzostwa tennisowe Polski

Zażarte walki od pierwszej chwili na placach W. L. T. K. w Warszawie

Emocje mistrzostw tennisowych Polski rozpoczną się już w pierwszym dniu 27 b. m. i trwać będą w nieprzerwanym ciągu przez sześć dni, potęgując się z dnia na dzień. Już pierwsze bowiem uderzenia rakiet godne będą w wielu wypadkach finałów wielkich turniejów uzdrowiskowych ,a najsłabsi gracze mistrzostw, to częstokroć triumfatorzy i zdobywcy wielu nagród.

Przy obecnym składzie naszych sił tylko pięciu graczy wybija się wyraźnie ponad poziom przeciętny. To M. Stolarow, Tłoczyński, Wittman, Warmiński i J. Stolarow. Rozstawienie Hebdy, Popławskiego czy Marszewskiego budzi już poważne wątpliwości. Z równem powodzeniem miejsce ich zająć by przecież mogli Loth, Jurczyński, Foerster, Tarnowski czy nawet Horain. Dlaczego właśnie oni zostali wybrani, pozostanie tajemnicą związku. Owe niedokładności zostaną jednak szybko sprostowane przez bieg wypadków, być może już w pierwszych starciach.

Nawet jednak i ta druga grupa ma szereg bardzo groźnych przeciwników. Taki Kolcz, Goldstein, Altschüller, Kuchar, Liebling, Andrzejewski, Stahl, Pohoryles mogą łatwo zmienić wyrachowania Polskiego Związku Tennisowego. To też, czy gracze rozstawieni spotkają się rzeczywiście w ćwierćfinałach, jest osłonięte mgłą tajemnicy. Pewne jest tylko jedno: pięciu czołowych tennisistów przegrać może tylko nawzajem do siebie.

Wśród pań sytuacja jest bardziej jasna: Jędrzejowska i Dubieńska nie mają jeszcze w Polsce konkurentek i tylko dla siebie są groźne. Druga grupa to Volkmerówna i Posseltówna. Pozowska, Orzechowska, Syropowa, Bielecka, Weleszczukowa mogą być jednak dla łodzianki i katowiczanki niebezpieczna. Gra podwójna stoi pod przemożnym wpływem braci Stolarowów, pozatem faworytów niema; Marszewski, Warmiński mogą przegrać odrazu z Altschüllerem, Pohorylesem; Popławski, Loth z Steinerem, Wittmanem lub z Goldsteinem, Lautnerem, a Tłoczyński, Jurczyński z Lieblingiem, Horainem.

W mixcie faworyzujemy Dubieńską — Tłoczyńskiego, Volkmerównę — M. Stolarowa, Jędrzejowską — Warmińskiego, oraz Junżankę — J. Stolarowa. Ale, kto wie, czy Pozowska — Horain, Syropowa — Goldstein, Orzechowska — Kuchar, Weleszczukowa — Hebda czy Bielecka — Liebling nie pokrzyżują naszych przepowiedni.

Trudno doprawdy być tu prorokiem. Pierwsze rundy będą równie ciekawe jak finały. Niema faworytów, gdyż klasa jest tak wyrównana, że Warmiński przegrywa z Popławskim, Tłoczyński może przegrać z J. Stolarowem, M. Stolarow z Wittmanem, a Wittman z Warmińskim.

Jedna tylko jest rzecz pewna. Bracia Stolarow zdobędą po raz czwarty mistrzostwo w doublu, a w finale gry pań znajdziemy odpowiedź na pytanie: kto jest lepszy Jędrzejowska, czy Dubieńska?

Legja — A. Z. S. Kraków 4:3

Drużynowe mistrzostwa w tennisie

Legia utorowała sobie drogę do finału w mistrzostwie drużynowem Polski w tennisie, bijąc w półfinale A. Z. S. Kraków w stosunku 4:3.

AZS. był jednak o krok od zwycięstwa i tu przeważył szalę ten przywilej, jaki miała Legja w postaci własnego placu i własnej publiczności.

Decydująca gra — double — zapowiadał się bowiem dla Legji niepomyślnie: Horain i Czyżowski prowadzili w pierwszym secie, mimo nadludzkich wysiłków Tłoczyńskiego, i mieli już nawet dwa set-balle. Wówczas to grupka zwolenników zagorzałych Legji zaczęła okrzykami podniecać swą parę do walki. Okrzyki, te, zwłaszcza w czasie, gdy piłka była jeszcze w grze, denerwowały Horaina. To też gracz krakowski nie wytrzymał i zwrócił głośno uwagę publiczności.

Od tej chwili każda zepsuta piłka krakowianina była nagradzana burzą oklasków, a nerwy Horaina, znanego zresztą z małej ich odporności, nie wytrzymały; przepadły set - balle, przepadły następne gemy. Ostatni set wypadł dla krakowian wprost miażdżąco.

Publiczność wygrała Legji mecz i zapewniła jej walkę w finale z lwowskim K. T.

Godnem uwagi było jeszcze spotkanie Horaina z Jurczyńskim, zakończone zwycięstwem krakowianina. Nieprzeciętna inteligencja gracza krakowskiego pozwoliła jeszcze raz zatriumfować nad niezwykłą ambicją i kondycją fizyczną Jurczyńskiego. Słabe punkty gracza Legji były obnażane bezlitośnie, a jego piorunujący forhand rzadko mógł być zastosowany. Jest to już szóste zwycięstwo Horaina nad Jurczyńskim.

Konopka był graczem słabym, który szukał szczęścia przy siatce bez większego powodzenia. Czyżowski, dobry doublista, popełniał szereg prostych błędów, widocznie nadto ciążyła na nim odpowiedzialność za wynik.

Tłoczyński grał bardzo dobrze, miał coprawda słabych przeciwników. To samo można powiedzieć o Jędrzejowskiej; do jej ostrych piłek Walicka wogóle nie mogła dobiec.

Wyniki szczegółowe były następujące: Tłoczyński — Horain 6:3, 6:2, Tłoczyński — Konopka 6:3, 6:1, Jurczyński — Konopka 6:3, 6:2, Horain — Jurczyński 5:7, 6:3, 6:2. Jędrzejowska — Walicka 6:1, 6:0. Jędrzejowska, Horain — Walicka, Tłoczyński 6:4, 6:3. Jurczyński, Tłoczyński — Horain, Czyżowski 9:7, 6:0.

Uznanie świata dla wioślarstwa polskiego

Mowa p. Fioroniego w Liege

Na kongresie wioślarskim w Liege przestawiciel związku włoskiego p. Fioroni wygłosił przemówienie, którego wyjątki napawać muszą dumą serce każdego Polaka. Interesujące zaś ustępy brzmią:

Kongres w Warszawie i mistrzostwa Europy w Bydgoszczy w r. 1929 były zorganizowane w sposób nadzwyczajny. Delegaci i wioślarze wszystkich narodowości odnieśli ze swego pobytu w Polsce pamiątkę na całe życie. Dziś korzystam z okazji, by powinszować i wyrazić wdzięczność z całego serca w imieniu Zarządu F. I. S. A., federacji polskich towarzystw wioślarskich za to wszystko co zrobili dla naszego pięknego i kochanego sportu (oklaski).

Nasze podziękowania kierujmy specjalnie pod adresem pp. inż. Lotha i Bojańczyka (oklaski), naszych drogich współpracowników.

My nie czujemy się prawie na siłach podziękować dostatecznie Polskiemu Związkowi Towarzystw Wioślarskich za pracę i usługi położone przez tych panów dla Federacji Międzynarodowej Wioślarskiej. Zadowolenie zupełne manifestowane przez wszystkich wioślarzy jak i delegatów dla naszych drogich przyjaciół Polaków będzie świadectwem bardziej wydatnem niż wszystkie moje słowa podziwu i uznania.

Wioślarze K. W. 04, którzy płyną łodzią do Paryża (Wachowiak, Kajkowski i Gromadziński) przybyli w ubiegłym tygodniu do Moguncji. Na całej dotychczasowej trasie musieli walczyć z wiatrami zachodniemi, tak, że ani razu nie mogli się posługiwać żaglem.

Prezes francuskiego związku wioślarskiego wydał polecenie swym wioślarzom, aby, począwszy od Strasburga, spieszyły z pomocą Polakom.

Z różnych dziedzin

Międzymiastowy mecz pływacki Warszawa — Gdańsk odbędzie się w Warszawie dn. 6 i 7 września. Barw stolicy bronić będzie m. in. Bocheński.

6570 zawodników (w tem 1202 pań) jest w tej chwili zgłoszonych do P. Z. L. A. W roku bieżącym przybyło 1675 zawodników i 305 zawodniczek.

Drużynowe mistrzostwa lekkoatletyczne Polski rozgrywane będą, począwszy od roku przyszłego. Przewidziane są następujące konkurencje: panowie: 100, 400, 1500, 110 płotki, sztafety 4 x 100, olimpijska i 4 x 1500 mtr., skoki wdal., wwyż i o tyczce; rzuty dyskiem, kulą i oszczepem. Panie: 60, 100, 800 i 80 płotki, skok wdal z miejsca, z rozbiegiem i wwyż, rzut dyskiem, kulą i oszczepem, sztafety 4 x 75 mtr. i 4 x 200 mtr.

Trzechkrotny mistrz Polski w jedynkach Długoszewski mieć będzie w roku przyszłym poważnego rywala w swoim towarzyszu klubowym Sadowskim, który, startując w jedynkach młodszych, uzyskał czas lepszy od mistrza Polski (7,28 — 7,33$^{3}/_{5}$).

Hasmonea lwowska, jedna z najpoważniejszych organizacyj sportowych w Polsce, zgłosiła akces do Wszechświatowego Związku Makabi.

Zatarg AZS (Warszawa) z K. W. Gryf w Bydgoszczy na zawodach jubileuszowych B. T. W. będzie rozpatrzony przez Z. P. T. W. Osada A. Z. S-u była, jak się okazało, za ciężka na lekką łódź Gryfu i nie chciała nadto udzielić żądanych gwarancyj. Te względy nie pozwoliły Gryfowi wypożyczyć łodzi A. Z. S-owi na regaty.

Międzymiastowe zawody motocyklowe Poznań — Bydgoszcz odbędą się dn. 31 bm. na torze żużlowym Sokoła poznańskiego. Będą to pierwsze tego rodzaju zawody w Polsce. Wedle przewidywań organizatorów odbędą się biegi w kategorjach do 175, 250, 350 i ponad 500 cm kub. oraz maszyn z przyczepkami, o ile bydgoszczanie będą mogli do każdego z powyższych biegów wystawić po dwu zawodników.

Obóz sportowy w Wyszkowie Wszechświatowego Związku „Makkabi" w Polsce został otwarty w dniu 3 sierpnia r. b. i trwać będzie przez cały miesiąc. Na obóz zgłosiło się 40 uczestników z całej Polski.

Notatnik piłkarza

Mecz Warta — Ruch, przerwany wskutek ciemności na 18 min. przed końcem, będzie dokończony, a nie powtórzony, ponieważ przerwany był wskutek siły wyższej, a nie z winy klubu.

Liga PZPN prowadzi pertraktacje w sprawie rozegrania spotkań z reprezentacją zawodową Austrji i Węgier w roku przyszłym. Pertraktacje te, prowadzone przez d-ra Centnarowskiego mają wszelkie szanse urzeczywistnienia.

Mecz Liga Północna — Liga Południowa odbędzie się w Warszawie dn. 28. 9. na boisku Legji. Ze względu na to, że w obu teamach grać będą najlepsi gracze polscy, spotkanie to zapowiada się niezwykle interesująco.

Piłkarska reprezentacja Warszawy najbliższe swe spotkanie gra z Łodzią o nowy puhar „Ilustrowanej Republiki" w dn. 28 września r. b. Mecz odbędzie się w Warszawie.

Boroszowi (Hakoach Łódź) zezwolił PZPN na branie udziału w meczach klubu łódzkiego. Jak wiadomo Borosz w swoim czasie został zawieszony.

Hasselbusch (Warszawianka) wskutek powtórzenia się u niego kontuzji kolana nie będzie w bieżącym sezonie więcej grał w piłkę nożną.

Bergman, doskonały lewoskrzydłowy Ł. T. S. G została powołany na czterotygodniowe ćwiczenia do wojska. Brak doskonałego napastnika osłabi wybitnie benjaminka ligi.

Chmielewski, doskonały napastnik, wrócił do swego macierzystego klubu, Legji, i grać będzie już w mistrzostwach międzyokręgowych. Chmielewski grał ostanio w 22 p. p. Siedlce, gdyż odbywał tam służbę wojskową.

Drugi siódemkowy turniej piłkarski o puhar Maroszka urządza dn. 14-go września Ostrovia. W turnieju tym wezmą udział nast. kluby: Ostrowski K. S., O. K. S. Venetia, H. C. P. (Poznań), Legja i Warta (Poznań), Polonia (Leszno), Pogoń i Legja (Skalmierzyce), Astra (Krotoszyn), Raszkowianka (Raszków), 56 p. p. (Krotoszyn) i gospodarze.

Dyswalifikacja Hahna (Warszawianka) oraz Lernera (Gwiazda), została zawieszona na przeciąg 12 miesięcy, ze względu na niekaralność wspomnianych graczy w ciągu ostatnich kilku lat.

Za kulisami zwycięstwa 21 pp. „Dzieci Warszawy"

(Po tegorocznym marszu Szlakiem Kadrówki)

Jędrzejów obudził się o świcie. Zaspany, przeciera oczy i wylega na ulicę. Leniwe, rozespane jeszcze baby zamiatają ulice, na których pełno śladów wczorajszego jarmarku. Na rynku, pomimo czwartej godziny rano, panuje taki ruch i ożywienie, jakby jarmark trwał jeszcze w dalszym ciągu.

Nic dziwnego, boć przecie marsz szlakiem kadrówki jest tylko raz do roku. I tylko raz do roku Jędrzejów ożywia się nagle do niepoznania. Małe, apatyczne miasteczko dostaje rumieńców życia, które jak na czarodziejskie zaklęcia, pulsować zaczyna, w pełniejszem, szybszem tępie jego wąskiemi, ale czystemi uliczkami.

7 sierpnia jest dla Jędrzejowa jedynym dniem w roku, kiedy czuje się on ściśle zespolonym z tym wielkim światem, o którym kiedyindziej czyta się tylko w gazetach lub ogląda w czasie dalekich wyjazdów do stolicy. Z dnia na dzień Jędrzejów staje się nagle z małej, powiatowej mieściny ośrodkiem, do którego ściągają ludzie z całego kraju.

Ulice wypełniają się zmęczonymi, ale młodymi i roześmianymi strzelcami i żołnierzami z całej Polski od morza po Karpaty, od jabłoniami sadzonych wielkopolskich dróg, po poleskie bezdroża, litewskie bory i drogi podolskie, na których w cztery woły wozu nie wyciągniesz.

Cały Jędrzejów wylega na Krakowski szlak, by witać otwartem sercem drogich gości, co trzydniowym marszowym trudem rok w rok składają hołd tym, co w 1914 roku za broń chwycili.

Strzelecka, żołnierska wiara widzi i czuje życzliwość Jędrzejowa i mówi o nim, że to serdeczne, kochane miasto.

A Jędrzejów o nich — że serdeczni, kochani chłopcy.

8 sierpnia o świcie Jędrzejów żegna ich, gdy wyruszają na Kielecki szlak na ostatni etap kadrówki.

Jak na warszawianina przystało szukam na starcie drużyn stołecznych. Z Krakowa wyruszyło ich aż 6. Więc: 21 p.p. „Dzieci Warszawy", więc 1 Dyon samochodowy, więc oddziały strzeleckie „Śródmieście", „Poczta", „Powązki" i „Fabryka karabinów na Woli". Wszystkie zdawały się być dobrze i starannie przygotowane, każda zdawała się być godną zwycięstwa.

Ale zły los jedną za drugą strącał je ze szlaku. Już na pierwszym kwalifikacyjnym etapie Kraków — Miechów odpadła drużyna „Poczta", zdekompletowana poniżej 10 ludzi, których przyjścia do mety wymaga regulamin.

Nazajutrz, na początku drugiego etapu Miechów — Jędrzejów, zrezygnował z dalszego marszu I Dyon Samochodowy. Nieopodal Włodzisławia rozsypała się drużyna Fabryki Karabinów. Na ostatnim zaś odcinku tego etapu zdyskwalifikowane zostało „Śródmieście".

Teraz więc pozostały na szlaku już tylko dwie drużyny: 21 p. p. „Dzieci Warszawy" i oddział strzelecki „Powązki". Właściwie to bliska rodzina. Bowiem oddział Powązki należy do pułkowego rejonu przysposobienia wojskowego 21 p. p., pod okiem jego podoficerów ćwiczy i w jego koszarach ma swoją świetlicę.

Zarówno wojskowa jak i strzelecka drużyna z warszawskiej cytadeli już niejedną parę zelówek zdarła na szlakach marszowych i już niejedna zdobyła nagrodę.

Fakt, że tylko te dwie drużyny stołeczne z 6-iu maszerowały jeszcze na Kielce, nasuwał przypuszczenie, iż stosowane w 21 p. p. metody zaprawy marszowej były racjonalniejsze, niż w innych oddziałach. Wręcz zapytałem o to towarzyszącego drużynie oficera.

„My zawsze bardzo starannie przygotowujemy naszą drużynę do marszu, w tym jednak roku czyniliśmy to ze specjalną troskliwością. Dla pułku, który w 1928 r. zwyciężył na kadrówce, zajęcie w r. ub. 9-go miejsca było szczególnie przykre. Za wszelką cenę pragnęliśmy się zrehabilitować. Ponieważ zaś zawiodła wówczas fizyczna wytrzymałość niektórych uczestników drużyny, postanowiliśmy specjalną uwagę zwrócić na wyrobienie jej w szeregach tegorocznego zespołu. Zrobiliśmy w tej dziedzinie ciekawy eksperyment".

Echa marszu „Szlakiem Kadrówki"



Zwycięska drużyna 21 pp. otrzymuje na postojach cukier. Dzięki odżywianiu się cukrem, który jest najlepszym środkiem na zmęczenie, drużyna ta nie tylko wybiła się z 9-go miejsca w roku zeszłym, na pierwsze miejsce, lecz również przybyła do mety w niezwykle doskonałej formie

„Jaki?"

„Dożywiając żołnierzy, przeznaczonych do drużyny marszowej, dawaliśmy im w większych ilościach cukier".

„Cukier, skąd wam to przyszło do głowy"?

„Naogół o tem zapominamy, ale cukier jest stuprocentowym w swej wartości odżywczej pokarmem. Wszelkie inne bowiem pokarmy organizm zanim pochłonie, musi przetworzyć na pokarm, który może być przez niego odrazu skonsumowany. To też przed i w czasie długich i ciężkich wysiłków cukier jest znakomitym pokarmem dla żołnierza, czy sportowca, bardzo bowiem prędko dodaje mu sił".

„To wszystko bardzo pięknie, zrobił mi Pan mały wykład o cukrze. Ale dlaczego w takim razie dopiero w tym roku zwróciliście uwagę na te jego właściwości"?

„Widzi Pan, wielkie wynalazki i odkrycia to mają do siebie, że kiedy ich dokonamy, nie możemy się potem nadziwić, dlaczego tak proste rzeczy nie przychodziły nam dotąd do głowy".

„Tak było i z cukrem. Dopiero kiedy Zw. Polskich Zw. Sportowych ogłosił konkurs na temat wpływu spożycia cukru na wyczyny sportowe, zwróciliśmy uwagę na te małe słodkie kostki, które mogą tak wybitnie wzmocnić nasze siły. Zresztą spożywanie cukru zaleca również sportowcom Dr. Mazurek z C. I. W. F. w swej książeczce „Zaprawa Marszowa".

To mówiąc, wyciągnął z bocznej kieszeni swej bluzy mocno już pomiętą książeczkę. Widać było, że to jego nieodłączna towarzyszka w pracy nad przygotowaniem pułkowej drużyny.

„O niech Pan sam przeczyta, tutaj" — rzekł, wskazując mi rozdział o hygjenie zaprawy.

„Bardzo ważne znaczenie ma zwykły cukier, gdyż jest on tym pokarmem, który prawie bez trawienia idzie z przewodu pokarmowego do mięśni i zostaje tam zużyty do pracy... Bezpośrednio przed pracą, po lub w czasie jej można spożywać czysty cukier, który zostaje bezpośrednio zużyty przez mięśnie. Dzienne spożycie cukru przy mocnej zaprawie może dochodzić do 200 — 250 gr. (około 25 kostek cukru). Jest to jedyny pokarm, który warto ze sobą zabierać na dłuższe marsze, jak w czasie zaprawy, tak i zawodów. Spożycie cukru już po upływie kilkunastu minut daje przypływ świeżych sił".

„No, dobrze, to jest teorja. A co mówi praktyka"?

„Że nasi chłopcy idą świetnie, to sam Pan widzi. Proszę zwrócić uwagę, iż drużyna pułkowa i strzelecka maszerują w komplecie. Nie odpadł dotąd ani jeden zawodnik. Mamy pełne szanse na zwycięstwo. Przed marszem zaopatrzyliśmy się w 40 kilo cukru, który wydzielaliśmy w porcjach, wskazanych przez Dr. Mazurka. Skutki były tak oczywiste, iż na przyszły rok znacznie wcześniej zaczniemy żołnierzy dożywiać cukrem".

„Słowem, jeżeli 21 p. p. zwycięży, to Pan powie — dzięki cukrowi".

„Tego nie twierdzę. Gdybyśmy nie pracowali nad drużyną, cukier niewiele by nam pomógł. Jako jednak jeden z ważkich czynników zaprawy marszowej, odegrał on naprawdę poważną rolę".

Ten cukier zainteresował mnie. Było to coś nowego na szlaku, który od pięciu lat znałem jak własną kieszeń. To też, kiedy dogoniliśmy na szosie opiekuna strzeleckiej drużyny „Powązki" i jego pociągnąłem za język.

„Cukier? Doskonała rzecz, obywatelu. Zeżarliśmy go ze 40 kg., a i teraz na szlaku daję go na każdym postoju".

„Z jakim skutkiem"?

„A no widzicie, wszyscy idą. Żaden nie został w rowie. A na drugim etapie niewiele już brakowało. Idzie ci jeden coraz gorzej, powiada „nie mam obywatelu siły za grosz, chyba przyjdzie zostać w rowie". Ja mu na to: „Słuchaj chłopie, masz cztery kostki cukru, czytałem wam, że to dodaje sił. Zobaczysz, za 10 minut będziesz jak lew". Chłopak nie uszedł i stu kroków, jak powiada: „O, teraz obywatelu to krzepki jestem, że mogę iść choćby i cały dzień". „Hę, co ten cukier może"?

Pomyślałem sobie, że to raczej sugestja. Ale nie należy w ludziach zabijać wiary.

I co powiecie? Ten „słodki" 21 p. p., który w roku ubiegłym miał 9 miejsce, tym razem skończył kadrówkę z najlepszym wynikiem, bijąc wszystkie inne drużyny wojskowe i strzeleckie. Strzelcy zaś z Powązek mieli wprawdzie piąty z kolei czas, pod względem jednak formy wyróżniali się z pośród innych oddziałów.

Powiadają, że gdyby dłużej jedli cukier, byliby zwyciężyli w kategorji p. w. i robią z tego powodu wyrzuty swemu komendantowi oddziału.

[illegible] cukrem to chyba dostali trochę bzika!

J. S. B.

Świetne zwycięstwo Warty nad Cracovią 4:1

Fontowicz i Staliński bohaterami drużyny poznańskiej

Warta: Fontowicz: Nowicki, Flieger; Przykucki, Wojciechowski, Szerfke G.; Radojewski, Knioła, Szerfke F., Staliński, Andrzejewski.

Cracovia: Otfinowski; Lasota, Zastawniak; Ptak, Chruściński, Mysiak; Kubiński, Malczyk, Gintel, Kossok, Sperling.

Szczęście, jakie sprzyjało dotychczasowym rozgrywkom ligowym Cracovii, odwróciło się ubiegłej niedzieli od niej. Ani Cracovia nie grała tak źle, ani też Warta nie była tak dobra, aby można wynik 4:1 uznać za sprawiedliwy. Pech prześladował bowiem drużynę biało-czerwonych przez cały przeciąg zawodów. Bomba z rzutu karnego trafiła w pierś Fontowicza, a na dobitek wszystkiego złego musieli gospodarze prawie całą drugą połowę grać w dziesiątkę z powodu zejścia z boiska kontuzjonowanego Zastawniaka.

Nie należy jednak z tego wnioskować, jakoby jedyną winą porażki był pech. Złożył się bowiem na to cały szereg przyczyn, jak: nieudolność ataku w wykorzystywaniu dobrych pozycyj podbramkowych, słaba gra obrony i świetna forma Fontowicza.

Gintel w braku treningu, nie mógł — mimo najlepszych chęci — sprostać fizycznie zadaniu kierownika ataku. Ale i Kossok zawiódł w wielu sytuacjach, tracąc piłkę na rzecz silnie pilnujących go przeciwników. Jeszcze słabszym był Kubiński. Zmarnował on cztery tak zwane „murowane" pozycje, a i jego centry były kiepskie. Malczyk wybijał się pracowitością, natomiast o grze Sperlinga wyrazić się należy słowami najwyższej pochwały. Obecna forma tego gracza przewyższa jego najlepsze czasy i czyni go bezkonkurencyjnym skrzydłowym w Polsce.

Do swej normalnej formy doszedł jeszcze tylko Mysiak. Chruściński, mając do zwalczania świetnego Wojciechowskiego grał przeciętnie, zaś Ptak rozegrał się dopiero w drugiej połowie. Niejednolicie i nerwowo pracowała obrona. Otfinowski grał nader zmiennie. Obok dobrych momentów miał wiele słabszych stron, a drugiej bramce mógł przy dobrej uwadze przeszkodzić.

Zwycięstwo Warty było zupełnie zasłużone, gdyż obok większej spoistości całej drużyny, umiał napad gości wszelkie nadarzające się sposobności znakomicie wykorzystać. Celował w tem Staliński, który za swe główne zadanie uważał czatowanie na przodzie, co też przyniosło mu trzy przytomnie uzyskane bramki. Andrzejewski był nader słaby, natomiast Radojewski, okazał się najlepszym napastnikiem gości. Szybki i energiczny w przeboju, przyczynił się głównie do uzyskania dwu ostatnich bramek. Szerfke zbyt powolny, jednak jako dyrygent ataku, odpowiadał swemu zadaniu.

Pomoc Warty była może najlepszą częścią drużyny, głównie dzięki zaciętości Szerfkego. Obrona wystarczała na zwalczenie chaotycznie grającego ataku Cracovii.

Bohaterem dnia był jednak Fontowicz. Jego pewność chwytania piłki, błyskawiczna orientacja, stawiają go w rzędzie naszych najlepszych bramkarzy. Jedynym w swoim rodzaju wyczynem, były jego trzy robinzonady w jednej minucie, wszystkie trzy broniące na pozór nieuchronne bramki.

Grę rozpoczyna Cracovia, grając przeciw wiatrowi. Dwie piękne centry Sperlinga przenosi jednak Kubiński. Po wyrównanej grze, uzyskuje Warta w 16-ej minucie po rzucie wolnym róg, piłkę otrzymuje Staliński i fałszem lokuje w siatce. 20-ta minuta przynosi już następną bramkę. Rzut wolny bije Wojciechowski i piłka „dolnym szczurem" dostaje się do bramki, obok zdumionego Otfinowskiego.

Niezrażona Cracovia inscenizuje dalsze ataki, lecz strzały przechodzą ponad bramkę, albo są wyłapywane przez Fontowicza. W 25 minucie niepilnowany Radojewski przebija się na skrzydle, a jego centrę umieszcza Staliński główką w siatce. W następnej minucie rzut karny przeciw Warcie bije ostro Kossok, trafiając jednak w pierś Fontowicza, lecz już minutę później odbity strzał Gintla poprawia Malczyk, ustalając wynik do pauzy 3 : 1.

Zaraz po przerwie wyłapuje Fontowicz piękną centrę Sperlinga. 8-ma minuta przekreśla wszelkie szanse Cracovii, gdyż Zastawniak schodzi z boiska.

W 18-ej minucie otrzymuje Staliński piłkę i nieobstawiony strzela voleyem czwartą i ostatnią bramkę. Drużyna Warty gra odtąd ostrożnie, by wynik utrzymać i cofa czasowo Kniołę do pomocy. Cracovia przeważa, lecz okresu tego atak wykorzystać nie potrafi.

Sędziował dobrze p. Wardęszkiewicz. Widzów około 5.000. Rozentuzjazmowana młodzież krakowska znosi Fontowicza z boiska.

Walka o prowadzenie w tabeli znów otwarta

Warszawianka i Ł. T. S. G. kandydatami na degradację

Faworyci niedzielnych meczów ligowych byli tak wyraźni, że popularny dziś w kołach piłkarskich totalizator stracił, tym razem w pojęciu miłośników tego „sportu", cały swój sens. Tymczasem los zadrwił sobie znowu z wszystkich tych, którzy napewno przewidywali wyniki czterech ostatnich spotkań mistrzowskich, dwa z nich bowiem przyniosły niespodziankę pierwszej marki.

Kto mógł przypuszczać, że Czarni przedostatnia drużyna tabeli, której atak w trzynastu spotkaniach strzelił tylko 10 bramek i potrafił tylko jeden mecz rozstrzygnąć na swą korzyść, Czarni, którzy ulegli tydzień temu Polonii 0:7, że ci sami Czarni nie ugną się Legji na jej własnem boisku, uzyskując z nią taki sam wynik 1:1, jak słynna Europa z Barcelony!

Druga sensacja była niemniejszej wagi. Oto Cracovia, bezkonkurencyjny zdawałoby się lider ligi, została zdecydowanie pokonana 4:1 u siebie w domu przez Wartę. Kto wie, czy ten wynik, mimo równej klasy przeciwników, nie jest większą niespodzianką, niż remis Legji z Czarnymi. Cracovia wszak dawno już bardzo nie uległa na swojem boisku w tak wysokim stosunku.

Dwa pozostałe mecze ligowe przyniosły niespodziewane zwycięstwa faworytom w identycznym stosunku 4:1. Garbarnia rozprawiła się z Ł. T. S. G., zaś Ł. K .S. pokonał Warszawiankę.

Wyniki powyższe wprowadziły do tabeli bardzo niewielkie pozornie zmiany, lecz w gruncie rzeczy odbiły się one na całokształcie mistrzostw dość znacznie.

Cracovia, zatrzymując nadal prowadzenie, została przez porażkę zbliżona przedewszystkiem do Warty, która dziś ma już tylko o jeden punkt stracony więcej, a również do Wisły i Legji, idących za liderem z dwoma punktami straconemi w tyle. Tak nikły dystans, separujący cztery kluby o równej klasie, umożliwia znów przesunięcia w każdej chwili.

Dalszemu umocnieniu uległa pozycja Garbarni, którą wyprzedzić może jedynie Pogoń, posiadająca o jeden punkt mniej stracony od vice-mistrza ligi. W każdym razie ewentualność taka nie pociągnie za sobą żadnych innych następstw poza przesunięciem o jedno miejsce niżej.

O dwa miejsca w górę skoczył Ł. K. S., dystansując dzięki lepszemu stosunkowi bramek rywala miejscowego Ł. T. S. G. Ten ostatni klub, choć dziś wyprzedza jeszcze Czarnych, lecz mając o jeden punkt więcej stracony, może w każdej chwili znaleźć się poza drużyną lwowską, która właśnie zaczyna walczyć coraz ofiarniej.

Zdecydowanym maruderem tabeli jest Warszawianka. Jedynym jej pocieszeniem może być fakt, że mimo zaledwie 5 pkt. zdobytych, dzieli ją przecież tylko jeden punkt stracony od Ł. T. S .G., dwa od Czarnych i trzy od Ł. K. S. Mając przed sobą jeszcze 9 meczów, Warszawianka może więc myśleć realnie o wydostaniu się z fatalnej pozycji, która grozi spadkiem do kl. A.

Jeżeliby jednak odrzucić na bok porównanie stanu punktowego poszczególnych drużyn, a wziąć pod uwagę tylko obecny poziom ich gry, za wolne od obawy degradacji należałoby uznać zespoły Ł. K. S. i Czarnych, nie mówiąc już o Ruchu, Pogoni, Garbarni i Polonii. Wśród górnej czwórki natomiast należy doszukiwać się z całą pewnością kandydata na przyszłego mistrza.

Stan tabeli ligowej

Cracovia	11	0	3	22:6	32:13
Legja	7	4	2	18:8	29:15
Wisła	8	2	3	18:8	30:19
Warta	8	1	3	17:7	31:17
Polonia	7	3	4	17:11	36:23
Garbarnia	6	2	6	14:14	35:35
Pogoń	3	5	4	11:13	25:21
Ruch	4	3	7	11:17	22:30
Ł. K. S.	4	2	8	10:18	28:27
Ł. T. S. G	3	4	8	10:20	19:39
Czarni	1	7	6	9:19	11:28
Warsz	1	1	10	5:21	12:43

Stuck zdobywa nagrodę Tatr

Ripper znowu najlepszy wśród Polaków

Już pierwsze treningi przed wyścigiem tatrzańskim zwiastowały, że wygrać go może tylko jeden kierowca: „król gór" Hans von Stück na Austro-Daimlerze. Po przejechaniu parokrotnem trasy na wozie sportowym zagrzmiała jego wyścigówka i prywatne stopery zaczęły notować fantastyczne wyniki: dwie ostatnie serpentyny Stück pokonał w 13.2 sek., Lefeldt w 13.6, Potocki — 13.7, Weinschenck — 13.9, Ripper czaił się, miał 14.2, ale widać było, że się nie wysilał.

Wyścig rozegrany przy niebywałem zainteresowaniu publiczności, potwierdził w całej pełni prognozy treningowe. Hans von Stuck, startując jako ostatni, z niebywałą precyzją ścinał wiraże i czasem 5.23 ustanowił nowy rekord trasy (średnia szybkość 83.87 klm. na godz.). Niemniejszą jednak maestrją popisał się Ripper. Jego mały Bugatti, słabszy znacznie od potężnego Austro - Daimlera, z szaloną brawurą przemknął przez serpentyny, uzyskując czas 5. m. 38 s. (79.7 klm. na godz.) własny rekord pobity, ale na Stucka to nie wystarczyło.

Nie powiodło się Liefeldtowi. Na jednym z zakrętów za Wodospadami, przeciął mu drogę jakiś widz. Chcąc uniknąć wypadku, świetny kierowca poświęcił maszynę i swe ambicje i skręcił na barjerę; samochód wyszedł z wypadku obronną ręką, lekko tylko uszkodzony.

Maurycy Potocki na Bugattim z czasem 5:58 zajął trzecie miejsce w ogólnej klasyfikacji. Mistrzostwa już mu chyba nikt nie odbierze.

W kategorji samochodów sportowych zwyciężył Czech Schmidt na Amilcarze. Czas 6 m. 13 s. (72.29); o sekundę wtyle był Austrjak Weinschenck (Tatra); ten sam czas osiągnął Fruhling na Bugattim. Czwarty był Liptay (Bugatti) 6:23, piąty Adam Potocki (A. D. R.) 6:48; szósta p. Koźmianowa 6:53; 7) Marechalle (Delage) i 8) Horak (Amilcar) 7:31.

W kategorji samochodów turystycznych zwyciężył Chrząszcz (Lancia) 7::22, 2) Reim i Krzeczkowski (Citroen).

Wśród motocyklistów najlepszy był p. Hołuj (Kraków), przeciętna szybkość 67 km. na godz.

w czwartek dn. 28 sierpnia
ukaże się
numer automobilowy
„przeglądu sportowego"

Zawody niedzielne w Warszawie

Ubiegła niedziela, przedostatnia w walkach o prymat piłkarski stolicy, nie wyjaśniła jednak kto wreszcie zostanie mistrzem warszawskiej klasy A. Prowadzi wprawdzie w dalszym ciągu Marymont, ale Skra ma o 3 punkty stracone mniej. W każdym razie walka o mistrzostwo rozstrzygnie się pomiędzy Skrą a Marymontem.

W niedzielę odbyło się tylko jedno spotkanie o mistrzostwo Skra — Marymont. Niespodziewane, ale zasłużone zwycięstwo odniosła Skra w nieznacznym stosunku 1:0 (1:0). Jedyną, decydującą o zwycięstwie bramkę, zdobył Grygolewicz w pierwszej połowie z wolnego. Po przerwie pomimo wysiłków nie udało się Marymontowi wyrównać. W przedmeczu zwyciężyła również Skra II 2:1 (2:0). W czwartek Marymont po ostrej i ciekawej walce odniósł zwycięstwo nad rezerwą Warszawianki 2:0 (0:0), mając zwłaszcza po przerwie znaczną przewagę.

Rozegrany na boisku Polonji mecz towarzyski pomiędzy ligową drużyną gospodarzy a Makabi zakończył się zdecydowanem zwycięstwem Polonji 7:2 (3:1). Bramki dla zwycięzców padły ze strzałów Malika (3), Ogrodzińskiego (2), Pazurka i Bojarskiego. Dla Makabi punkty zdobyli: Erenberg i Górka. Zawody prowadził p. Urbach. Widzów około 3.000.

Mecz lekkoatletyczny Skra — Makabi, rozegrany w Warszawie, dał następujące wyniki: 100 mtr.: 1) Liebfeld (Makabi) 11.85 s., 2) Eksztein (M.) 12 s., 400 mtr. 1) Rozen (Skra) 56.8 s., 2) Filipakis (S.), 800 mtr. 1) Buksner (M.) 2:13.2 s., 2) Lipszyc (M.) 2:13.9 s., 3000 mtr. 1) Tarnowski (S.) 10 m. 3 sek., 2) Chodzyński (S.) 10.9 sek., kula 1) Freiberger (M.) 10 m. 80 ctm., 2) Garbarz (M.) 10.02 ctm., dysk 1) Orzeł (S.) 31.44 ctm., 2) Kwik (S.) 30.58 ctm., oszczep 1) Stern (M.) 41.34, 2) Filipakis (S.) 34.20, skok wdal 1) Rusek (S.) 595 ctm., 2) Chabiera (S.) 582 ctm., skok wwyż 1) Melich (S.) 165 ctm., 2) Wulc (S.) 155 ctm., w rozgrywce 160 ctm., skok o tyczce 1) Rusek (S.) 290 ctm., 2) Arciszewski (S.) 270 ctm., sztafeta 4 x 100: 1) Skra 47.1 sek., 2) Makabi 48.2 sek., sztafeta olimpijska 1) Skra 3:47.2 sek., 2) Makabi 3 m. 50 sek. W ogólnej punktacji zwyciężyła Skra 71 punktami przed Makabi 56 pkt.

Międzyklubowe zawody pływackie rozegrane zostały na przystani A.Z.S. przy udziale zawodników Legji, A.Z.S., Makabi, ŻASS-u i jednego pływaka SKLA. Naogół osiągnięto słabe wyniki. Notujemy poniżej ciekawsze wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach: 200 mtr. st. dow.: 1) Matysiak (AZS) — 2:54,8 s. przed Makowskim (AZS) i Szrajbmanem II (ŻASS); 200 nawznak: 1) Jastrzębski (AZS) — 3:26,8 s. — rekord okręgowy — 2) Hallor (SKLA) — 3:35,5, 3) Makowski (AZS), 4) Baranowski (AZS; 100 mtr. st. klas.: 1) Rutman (ŻASS). 100 mtr. st. dow. pań w II klasie: 1) Medresówna (Makabi) — 1:40,1 s. przed Święcińską (AZS); 100 mtr. młodzików: 1) Chatisow (AZS) — 1:33,2.

W szosowych kolarskich zawodach W. T. C. dla turystów pierwsze miejsce zajął Kędzierski w czasie 1:54:30, 2) Chodaczyński, 3) Zawisławski. Dystans biegu wynosił 50 klm.

Na Śląsku

Mistrzostwo okręgowe śląskiej kl. A przyniosły tylko pięć spotkań w śląskiej lidze. 2-ga i 3-cia grupa rozgrywki już ukończyły.

Amatorski — Pogoń 4:3. Do przerwy 1:1, gra zupełnie wyrównana i bardzo interesująca. Obydwie drużyny przeprowadzają szereg ładnych akcyj, likwidowanych efektownie przez obronę lub bramkarza. Po zmianie stron wyraźna przewaga Amatorskiego, który zdobywa 3 bramki. Przed samym końcem zdobywają katowiczanie 2 bramki z winy obrony miejscowych.

06 Katowice — Śląsk 2:1. Sensacja. Śląsk odnosił w ostatnim czasie same zwycięstwa i nawet leader grupy uzyskał z nimi tylko remis.

BBSV — IFC 2:0. Gra stała na niskim poziomie. Mimo że sędzia niejednokrotnie krzywdził drużynę IFC, bielszczanie wygrali zasłużenie. Naprzód — Hakoah 8:0. Bezapelacyjna przewaga Naprzodu. Wynik mógł być jeszcze wyższy.

Kolejowe P. W. — Dąb 2:2. Mecz zakończył się niebywałym skandalem — ogólną bójką publiczności z graczami i sędzią.

Mecze towarzyskie na Śląsku dały następujące rezultaty: 07 Siemianowice — Deischel Hindenburg 6:3.

Pięciobój panów o mistrz. GOZLA zgromadził na starcie 8 zawodników. Zwyciężył Żyłka (Sokół. Król Huta) 2807.795 punktów przed Morysem (Stadion) 2304.07 i Majorczykiem (Stadjon) 2244.355.

Trójbój pań o mistrzostwo GOZLA wygrała Rakoczanka (Rozdzień —Szopienice) uzyskując 116 punktów. Wynikiem tym ustaliła Rakoczanka nowy rekord okręgowy, bijąc stary Czajówny o 4 punkty. Dalsze miejsca zajęły: Śmielanka i Hofińska.

Włocławek. Makabi — Zuch (Toruń) 2:0. Piękną i ambitną grą zrehabilitowała się Makabi za zeszłoroczną porażkę (0:6). Wyróżnił się Rogen, strzelec 6 bramek, i bramkarz Borenstein.

Zawody kolarskie z udziałem Kendzi i Hajdy z Legji stały na niskim poziomie. Wyniki: Rekord toru (420 mtr.) — 1) Religa (T. K. W.) 31.5, 2) Hajdo 31.6, 3) Kendzia 31.8. Bieg główny wygrywa Kendzia przed Religą i Lisowskim. W biegu drużynowym zwycięża osada Włocławka (Religa, Workowski, Maszewski i Maluszewski) w czasie 6:15. Mecz na 15 okrążeń wygrywa para Religa, Ziółkowski przed Kendzią i Malernickim.

Wyścig szosowy ziemi kujawskiej Włocławek — Nieszawa — Włocławek (60 klm.) wygrał Więcek — 19.43 m. bijąc o 5 m. Sturacia (Bydgoszcz Janasiaka, Grogowskiego, Kwaśniewskiego i Dawidowicza.

Kolomyja. Tur — Strzelec 11:2. Publiczność miała uciechę, bramki sypały się jak z rękawa. Sędziował p. Komander. Gościła tu przez dwa dni Admira (Stanisławów). W pierwszym dniu goście pokazali ładną grę Hasmonea przeciwstawiła im ambicje, uzyskując zasłużone remis 3:3. W drugim dniu Admira przegrała zasłużenie z Turem 1:3, grając bez tempa.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. W. Porz., Chrzanów. Prosimy o podawanie wiadomości z Chrzanowa. W innych miastach sprawozdawców mamy. Listy muszą być wysyłane najpóźniej w poniedziałek.

Stały czytelnik P. S., Białystok. W Pradze mamy korespondenta; z propozycji więc nie skorzystamy.

P. J. Olbr., Zakopane. Na wyścigu tatrzańskim bawił nasz specjalny wysłannik.

P. J. Dobr., Kraków. Polonia pokonała Czarnych 7:0, a nie 6:0, jak podały niektóre dzienniki.

P. W. Lendz., Wyszków. List możemy opublikować dopiero po zbadaniu szczegółów sprawy. Co do treści przemówienia prezesa W. O. Z. L. A., podzielamy Pana oburzenie.

P. H. Osiec., Poznań. „L'Auto" wychodzi codziennie. Adres: Boulevard Faubourg du Montmartre 10. Paris.

P. D. Szwar., Lwów. Do kl. A spada jeden klub. Termin dogrywki meczu Warta — Ruch, zależny od porozumienia obu tych klubów, nie jest jeszcze ustalony.

P. Eug. Kucz. W sprawie odznaki P. Z. L. A., zechce Pan się zwrócić do W. O. Z. L. A., Warszawa, Wiejska 11. Wiek nie odgrywa roli. W skład zawodów wchodzi bieg krótki, bieg długi, skok i rzut. Zawodnik nielicencjonowany, to zawodnik, który nie ma karty zawodniczej związku państwowego. Wysokość wag bokserskich jest następująca: w. musza — 50.800, kogucia — 53.324, piórkowa — 57.152, lekka — 61.235, półśrednia — 66.680, średnia — 72.574, półciężka — 79.378, ciężka — ponad 79.378.

P. Z. Lewan., Sosnowiec. Adres Garbarni: Kraków, Ludwinów, Barska 87.

„Al.", Bolesławice. Wszyscy są Polakami. Prenn jest jeszcze poddanym polskim, ale mieszka stale w Niemczech i stara się o obywatelstwo Rzeszy.

J. A. M., Zimna Woda. Szerokość 10.97 mtr., bez korytarzy 8.23 mtr. Długość 23.77 mtr., odległość linji serwisowej od siatki 6.40 mtr., szerokość korytarza 0.915 mtr., słupki do siatki odalone od linji bocznej o 0.915 mtr., wybieg tylny musi mieć najmniej 6.40 mtr., a boczne po 3.65 mtr., wysokość siatki w środku wynosi 0.915 mtr., słupki mają po 1.06 mtr.

Mecz Sokoli

Pierwsza próba sił sokołów poznańskich z bydgoskimi, rozegrana w niedzielę w Poznaniu, zakończyła się spodziewanem zwycięstwem gości. Dysponowali oni bardzo wyrobionym materjałem, a mając ponadto w swojem gronie Majtkowskiego i Lesickiego, spokojni mogli być o punkty.

Wyniki zadowoliły. W skoku wdal wszyscy przekroczyli 6 metrów, na 110 mtr. przez płotki padł rekord okręgu poznańskiego, nieruszony od lat 5-ciu, na 400 mtr. Lesicki potwierdził swą dobrą formę, osiągając 53.6, w skoku o tyczce Majtkowski osiągnął bez walki do 350 cm. Organizacja była dobra, publiczność nie dopisała.

Wyniki techniczne: 100 m. Bzdawski (Bydgoszcz) 11.7, 2) Sobala (P.); 400 m. Lesicki (B.) 53.6, 2) Kupś (P.), 3) Kruszona (B.); 110 m. płotki Gancarz (P.) 17 sek. (rekord okręgu poznańskiego), 2) Jakubowski (P.), 3) Janowski (P.); 5.000 mtr. Miałkas (P.) 16:26.4, 2) Waszkiewicz (B.), 3) Tobolewski (B.); 4 x 100 mtr. Bydgoszcz w składzie: Bzdawski, Poczekaj, Kruszona, Lesicki w czasie 45.9 lepszym od rekordu pomorskiego, 2) Poznań; sztafeta olimpijska Bydgoszcz (Lesicki, Kruszona, Poczekaj, Bzdawski) 3:35.4, 2) Poznań.

Wwyż Majtkowski St. 160 cm., 2) Zawal (P.) 155 cm., 3) Ratajczak (P.) 151 cm.; wdal Poczekaj (B.) 633 cm., 3) Kupś (P.) i Bzdawski (B.) po 625 cm.; tyczka: Majtkowski St. 350 cm., 2) Kubiak (P.) 290 cm., 3) Orłowski (P.) 280 cm. 3) Orłowski (P.) 280 cm.

Dysk Hilgner (P.) 33.27 m. (poza konkursem 35 m.), 2) Majtkowski R. 32.87, 3) Pawlewski (B.) 30.43; oszczep Tilgner (P.) 37.91, Pawlewski 37.70, Orłowski (P.) 36.076; kula Tilgner (P.) 12.66 i pół, Pawlewski II 11.23, Majtkowski R. 11.02.

Ogólna punktacja: Bydgoszcz 71 i pół pkt., Poznań 61 i pół pkt.

Tarnów. Makabi — Tarnovia 3:2. Zawody o tytuł mistrza okręgu krakowskiego klasy A. Niezasłużona porażka mistrza II grupy, który miał przez cały czas zawodów przewagę i tylko pech uchronił gości od przegranej. Makabi przewyższała gospodarzy jedynie pod względem techniki i zgrania. Na pochwałę zasługuje cała drużyna gospodarzy, grająca bardzo ambitnie, szczególnie Kornaus; u gości podobali się Selinger i bramkarz. Dla gospodarzy bramki uzyskali Kornaus i Krupski.

Sędziował p. Burka z Krakowa.

Po odgwizdaniu zawodów sędzia musiał opuścić boisko pod osłoną policji, a przy wsiadaniu do auta posypał się na niego grad kamieni, wybijając szyby.

Podkreślić należy niesportowe zachowanie się publiczności tarnowskiej i dawanie upustu swemu niezadowoleniu przez okrzyki wobec sędziego. Publiczności 3 tysiące.

Olsza — Jutrzenka. Samson 2:0. Olsza odniosła łatwe zwycięstwo nad reprezentacją, mając przez cały czas zdecydowaną przewagę i tylko wskutek niezaradności ataku uzyskała tak nikłe zwycięstwo. Sędziował p. Kulczyk b. dobrze.

List do Redakcji

Kraków, dn. 19 b m.

Szanowna Redakcjo!

Pozwalam sobie przedstawić w krótkich zarysach szereg skandalicznych zajść na zawodach Tarnovia — Makabi w dn. 17. VIII. b. r. w Tarnowie prowadzonych przeze mnie z uprzejmą prośbą o zamieszczenie mego listu w Przeglądzie Sportowym.

Po zawodach które zakończyły się wynikiem 3:2 dla Makabi tłum sfanatyzowanych zwolenników Tarnovii wtargnął na boisko. Zostałem kilkakrotnie popchnięty i uderzony w głowę, następnie usiłowano mnie pchnąć nożem, lecz cios trafił w broniącego mnie gracza.

W szatni zostałem przez rozwydrzonych członków Zarządu Tarnovii ordynarnie słownie zelżony; tak samo postąpiono z delegatem K. Z. O. P. N. p. Machowskim, którego siłą wyrzucono za drzwi.

Po wyjściu z szatni obrzucono mnie kamieniami, a w aucie którem odjeżdżałem wybił tłum szyby.

Graczy Makabi bito laskami, obrzucano ich również kamieniami i dopiero szarża policji z dobytemi szablami rozpędził tłum, który później usiłował siłą wtargnąć na stację kolejową.

Zaznaczam, że na wszystkie przytoczone fakty posiadam dowody i świadków.

Boisko Tarnovii zostało dn. 18. VIII. b. r. ex praesidio przez Wydział G. i D. zamknięte a Tarnovia zawieszona.

(—) *Stefan Burka*
sekretarz Krak. Okr. Kolegium Sędziów

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Na meczach ligowych w Warszawie zauważyłem, że rozdawane są wszystkim bezpłatne programy zawodów, które zawierają i notatki z życia sportowego. Koszt druku takich programów pokrywany jest zapewne z wpływów za ogłoszenia.

Należy przyklasnąć tej inicjatywie i zastosować ją i w innych dziedzinach sportu. Tymczasem na zawodach tennisowych Polska — Japonja, program kosztował aż 1 złoty!

Czy to doprawdy nie za drogo?

Na wydatek 1 zł. nie każdego wszak stać, a programy sportowe winny być dostępne dla wszystkich.

Dziękując szanownej redakcji za gościnę, łączę sportowe pozdrowienie

Stefan Lubowiecki.

Rewelacja Holandji w płotkach



De Jong-Zondervan, zdobyła mistrzostwo Anglji w silnej konkurencji.

Bussines i totalizator w futbolu

Pierwszy występ piłkarzy amerykańskich na boiskach Pragi

Praga, w sierpniu.

Tyle hałasu nie narobiono tu dotąd dokoła żadnej jeszcze drużyny piłkarskiej. Reklama, poprzedzająca zwykle start angielskich drużyn w Pradze była niczem.

Pomijając jednak te wszystkie niesmaczne wiadomości o każdym niemal kroku piłkarzy amerykańskich, o tem dlaczego młodziutki kapitan drużyny Mac Nab jest siwy jak gołąb i t. d., któremi karmiono od tygodnia łatwowiernych czytelników, jedyną poważną legitymacją drużyny Fall Rivers, były obok tytułu mistrza Ameryki jej zwycięstwa nad słynną National Montevideo 5:1, nowojorskim Hakoahem 4:0 i jedyną porażką, jaką doznał od Fall Rivers potężna wtedy Sparta na swem tournee amerykańskiem. Nic dziwnego więc, że w ponury pochmurny dzień powszedni, ściągnięto mimo deszczu, który ustał dopiero tuż przed zawodami 18.000 publiczności wokół barjer okalających boisko Slavii.

I cóż się okazało? Goście, którzy przepowiadali sobie sami buńczucznie wysokie zwycięstwo, nie mieli właściwie nic do powiedzenia na boisku.

Slavia robiła z nimi co chciała — w pierwszej połowie specjalnie — a mistrza amerykańskiego, wraz z jego wszystkiemi „szkockimi internacjonałami“ ratował... wypożyczony naprędce obrońca Ujpesti Kronenberger, który zdaje się chce się trochę przejechać za Ocean. A gdy po przerwie Puc dodał do swej pierwszej bramki, strzelonej przed pauzą, jeszcze jedną przepięknym volleyem, zobaczyliśmy dopiero prawdziwy amerykański futbol.

Obok nieprawdopodobnie ostrej gry, zademonstrowali goście kunsztowne pokazy boksu, stosowane zarówno wobec graczy Slavii, jak i... sędziego. Mistrz czeski był na chwilę bezradny i — stracił w przeciągu jednej minuty (!) dwie bramki. Potem jednak, rzecz jasna, Czesi i tak nie bardzo od tego, musieli sięgnąć do „samoobrony“ i mecz przemienił się w bezwzględną obustronną kopaninę i bijatykę, której sędzia p. Stepanowski nie umiał w żaden sposób opanować. A kilku graczy było tak niepotrzebnych w tym wypadku na boisku, że mógł ich śmiało posłać trochę wcześniej do domu.

Mecz zakończył się więc wynikiem 2:2 i próba, na szczęście nieudała, zlynczowania sędziego i gości przez sfanatyzowanych zwolenników Slavii. Zdawałoby się, że nie pozostałe obecnie nic lepszego do roboty, jak zapłacić Amerykanom ich dolary i posłać do stu djabłów.

Tymczasem wyzwano ich po amerykańsku na rewanż, który będzemy mieli szczęście oglądać 27 b. m. I to jednak byłoby ze stanowiska kasjera klubowego zrozumiałe. Dziwnym natomiast jest już fakt, że cała, z małemi wyjątkami, prasa „uciszona“ płatnymi komunikatami, nietylko, że nie znalazła słów oburzenia, ale przeciwnie, szuka tysiąc powodów usprawiedliwienia gości i robi naturalnie już znowu reklamę rewanżowemu spotkaniu.

Oto są ciemne strony zawodowstwa w sporcie, które zresztą posunęło się już tak daleko, że w dzień meczu Slavia — Fall Rivers czynny był już na boisku totalizator! Stawiało się wesoło na zwycięstwo, ilość strzelonych bramek, pierwszą bramkę, nierozegraną i t. d.

A pomysł nie wyszedł broń Boże od zawodowych bokmacherów, lecz od „Towarzystwa dla postawienia boiska S. K. Slavia“. W prasie codziennej i sportowej nikt znowu ani okiem nie mrugnął.

J. Roha.

Mistrz Igrzysk brytyjskich



Engelhard zwycięża na 220 y. na zawodach w Hamilton (Kanada).



OSZCZEPNICZKA HOLENDERSKA
Rumbout zdobyła mistrzostwo Anglji bez trudu.

Na ringach i w basenach świata

Stribbling po zwycięstwie nad Scottem automatycznie stał się najgroźniejszym przeciwnikiem mistrza świata Schmelinga, naturalnie poza Sharkeyem. To też coraz uporczywiej krążą pogłoski o zamierzonem spotkaniu dwu mistrzów pięści. Jedna z nich, najbardziej dla Europy sensacyjna, podaje że mecz ten odbędzie się w Berlinie: organizator spotkania Jeff Dickson spodziewa się wpływów przekraczających 1 miljon dolarów. Zdaniem Europy a zwłaszcza Berlina Dickson jest bardzo wielkim optymistą w sprawie zainteresowania Niemiec meczem Schmelinga.

Mistrzostwo Francji wagi ciężkiej utrzymał Griselle, nokautując już w pierwszej rundzie swego challengera Villarda.

Bokserzy austrjaccy pokonali Morawy w stosunku 10:6. W barwach austrjackich walczyli: Jaro, Erben, Lindenheim, Hergeth, Jaro I, Rauter, Havlicek i Priem. Barw Czechów bronili Hromada, Menschik, Kosina, Neubauer, Lidner, Skrivanek i Ostrużniak.

Mistrz Europy Besselman, pogromca Majchrzyckiego z Budapesztu, został zawodowcem.

Rumuński mistrz bokserski Europy, Popescu jest niebylejakim pięściarzem. Generalny atak Francuzów na jego godność, Rumun odpiera bez żadnych trudności. Ostatnio odniósł on w Bukarszcie łatwe zwycięstwo na punkty nad Francuzem Challengem.

Mistrzostwa pływackie Francji były właściwie popisem Tarrisa, który wygrał 100, 200, 400 i 1500 mtr. w czasach 1:01.4, 2:17.8, 5:06.6 i 21:10. Niemniejszy triumf święciła Godard, osiągając na 100 mtr. 1:12.8, a na 400 mtr. 6 : 16.

Reprezentacja water-polo Szwedów okazała się jedynym groźnym przeciwnikiem Węgrów w Europie. Mimo braku Agne Borga, o wyniku 5:2 zadecydowały dwa karne, strzelone świetnie przez Nemetha.

Mistrzostwa pływackie Węgier przyniosły wyniki następujące: 200 mtr. Barany 2:21, 2) Wannie II — 2:26.4; 1500 mtr. Halassy — 22:12.6; 200 mtr. st. dow. pań Toth 2:59.6.

Zamiast reprezentacji pływackiej Ameryki która miała się zmierzyć w sztafecie 4x200 mtr. z Europą w Budapeszcie, Węgrzy chcieli zorganizować mecz Węgry — Europa, w którym dzięki Wanniemu—Baranyemu mieliby nawet poważne szanse na zwycięstwo. Projekt ten rozbił się jednak o Tarisa, który oznajmił że w roku bieżącym do Budapesztu nie pojedzie, motywując swe stanowisko burzliwemi zajściami jakie miały miejsce na meczu Francja—Węgry w Paryżu. Wspaniałego pojedynku Taris — Baranyi nie zobaczymy więc już w tym roku.

Pływackie mistrzostwa długodystasowe Niemiec wygrał Steinhauf (Berlin) przed Wirtzem.

Mistrzostwo Niemiec w piłce wodnej zdobył ponownie Hellas Magdeburg.



POLICJANT SCHALFER
zdobył mistrzostwo Francji w pływaniu na 200 mtr. st. klas.

Automobilizm

Kronika ostatnich wydarzeń

Dalszy etap walk o mistrzostwo górskie Europy, wyścig pod Fryburgiem (Niemcy), zakończył się zwycięstwem motocyklisty Bullusa na „N. S. U.“ (500 cc.), który uzyskał najlepszy czas dnia 9 m. 19.3 s. przeciętną 77 km./g. Wśród automobilistów pierwsze miejsce zajął w kategorji wozów wyścigowych Morgen na „Bugatti“ (9 m. 23.2 sek.), drugie Stuck na „Austro-Daimler“ (9 m. 28.1 sek.). W kategorji wozów sportowych zwyciężył „tradycyjnie“ Caracciola na „Mercedesie“ (9 m. 38.1 sek.).

Wymowa cyfr. W Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej na 4 i pół mieszkańców przypada jeden samochód. Biorąc pod uwagę wymiary całej kuli ziemskiej, jeden samochód przypada na 54 i pół mieszkańców. Na 1.609 metrów szosy (mila) w Ameryce wypada 164 samochody, podczas gdy w Europie tylko 6.5 wozów.

„Hydro-car“. Pewien inżynier zakładów mechanicznych w Clyde (Anglja) zbudował „hydro-car“, czyli samochód-łódź. Podwozie ma kształt łodzi i może unosić się na wodzie. Szybkość wozu na lądzie wynosi 54 km./g..

Nie wolno zajeżdżać drogi! Oto aktualne przypomnienie, wobec zbliżających się wyścigów torowych. Zawodnik, minąwszy innego zawodnika, nie może natychmiast zajeżdżać mu drogi. „Zajechanie“ powoduje dyskwalifikacje. Taki właśnie wypadek dyskwalifikacji znanego kierowcy angielskiego zdarzył się niedawno na torze Brookland.

Arpajon we Francji — to próby szybkości bicia rekordów. W tym roku wśród zgłoszonych widnieje m. in. znana automobilistka angielska mrs. Stewart na niezwykle szybkim, amerykańskim samochodzie wyścigowym „Miller“, zwycięscy z Indianopolis.

Petkiewicz—Nurmi

Sensacyjny mecz rewanżowy w Helsingforsie

W piątek, dn. 22 b. m. wyjechał z Warszawy Stanisław Petkiewicz, udając się do Helsingforsu na wyzwanie największego biegacza wszystkich czasów Paavo Nurmiego.

Jakże boleśnie musiała jednak dotknąć wielkiego Finna zeszłoroczna przegrana w Warszawie, skoro nie chciał zostawić jej niepomszczoną. I jakże wysoko musi Nurmi cenić Polaka, skoro wyzwał go dopiero wtedy, gdy uznał, że jest w pełni swej formy, gdy ma za sobą wspaniały czas 3:48 na 1500 mtr., zwycięstwa nad Virtanenem, Loukolą i t. d.

Petkiewcz wyzwanie przyjął, choć wie niemal napewno, że przegra. Wyjechał w piątek z Warszawy, w sobotę wsiądzie na statek Poseidon i przybędzie w poniedziałek do Helsingforsu. W środę biegać będzie z Nurmim 3.000 mtr., w czwartek 5.000 mtr.

Petkiewicz jest w tej chwili w znakomitej formie, lepszej niż w maju, gdy osiągnął 8:35 na 3.000 mtr. Być może, nie mógłby go w tej chwili pokonać żaden biegacz na świecie. Ale co do losu walki Petkiewicz—Nurmi, w chwili obecnej trudno się łudzić. Wierzymy jedynie, że biegacz polski okaże się godnym przeciwnikiem najlepszego lekkoatlety świata.



PALANT W ANGLJI
jak świadczą puste trybuny, nie zdobył sobie tej popularności, co w Ameryce.

Mistrzostwa lekkoatl. w Europie

Mistrzostwa lekkoatletyczne Finlandji przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Koponen 10.7, 200 mtr. Jarvinen 22,2, 400 mtr Huhta 50,3, 800 mtr. Larva 1:56,4, 1500 mtr. Purje 3:59, 5 klm. Virtanen 14.50, 2) Loukola 14:51,6; 10 klm. Nurmi 31:04,6; 3) Loukola 31:54. 110 płotki Sjöstedt 15,2, 400 płotki Vilen 55.5. Kula Wahlstedt 14.92. Dysk Kivi 43.40. Oszczep Järvinen 71.70, 2) Numi 64.51. Trójskok Makinen 14,85, wwyż Reinikka 185, wdal Tolamo 702, tyczka Lindroth 385, pięciobój Tolamo 4011 pkt. (wdal 715, 200 mtr. — 22,7, oszczep — 56,50, dysk — 36.42, 1500 mtr. — (4:46,3).

Eliminacyjne zawody lekkoatletek austrjackich przed Igrzyskami w Pradze przyniosły wyniki słabe: 60 mtr. Schurinek 8 sek.; 200 mtr. Schurinek 27.8, 80 mtr. płotki Puchberger 13.5, kula Hornik 10.55, wdal Puchberger 489, 2) Schurinek 439. Wiele dobrych zawodniczek m. in. Perkaus i Wagner nie startowało.

Mistrzostwa lekkoatletyczne Węgier przyniosły wyniki następujące: 100 mtr. Sugar 11 sek., 200 mtr. Raggambi 21.8, 400 mtr. Barsi 49.3, 800 mtr. Barsi 1:57.6, 1500 mtr. Szabo 4:06.8, 5 klm. i 10 klm. Hevele 15:39 i 32:41.6, 110 mtr. przez płotki Jahn 16.1, 400 mtr. płotki Valentin 57.6, 200 mtr. płotki Somfai 25.4, kula Daranyi 15.13, dysk Maravalits 45.75, oszczep Szepes 64.60, wdal Balogh 734, wwyż Orban 181, tyczka Kiraly 380.

Europa (Barcelona) rozegrała w Czechosłowacji dwa mecze, bijąc Viktorię Žižkov 2:0, a z Nachodem osiągając wynik remisowy 3:3. Poza bramkarzem żaden z graczy hiszpańskich nie zasłużył sobie na pochwały prasy czeskiej.

Zamorra, najsłynniejszy bramkarz Hiszpanji i świata, „został sprzedany“ przez Espanol do Madrytu za sumę około 1 miljona złotych; jest to nawet na stosunki angielskie suma ogromna.

Czechosłowacja pokonała Niemcy środkowe w Lipsku w stosunku 2:0. Czesi byli reprezentowani przez pełną drużynę Sparty. Bramki strzelili: Belg Braine i Hajna.

Japonja wygrała mistrzostwo piłkarskie dalekiego wschodu dzięki lepszemu stosunkowi bramek od Chin, z któremi grała 3:3. Chiny pokonały Filipiny 7:2, a Japonja 5:0.

Kehrling pokonał na turnieju w Pörtschach Matejkę 8:6, 6:0, a du Plaixa 4:5, 6:3, 4:7, 6:3, 6:2. Wyniki te uwypuklają jeszcze bardziej wartość zwycięstwa sopockiego Stolarowa.

Klasyczny wyścig Marsylja — Lyon (350klm.) wygrał jeden z najlepszych kolarzy belgijskich Emile Joly w czasie 11 g. 51 m. 36 s., bijąc o półtora koła Frantza. Joly jest jednym z najpoważniejszych kandydatów na mistrza świata.

Kolarskie mistrzostwo Norwegji w biegach 1 i 10 klm. wygrał Evensen, mistrz łyżwiarski świata.

Japonki i Polki

walczą w dniu 11 września

Reprezentacja lekkoatletyczna Japonji na mecz z Polską w dniu 11 b. m. (w czwartek) przedstawia się następująco: 60 mtr. Muraoko, Honjo (rez. Nakanishi); 100 mtr. Hitomi, Watanabe (Muraoko); 200 mtr. Hitomi, Honjo; 4 x 100 mtr. Watanabe, Muraoko, Honjo, Nakanishi (Hitomi, Hamasaki); 80 mtr. płotki: Nakanishi, Hamasaki (Watanabe); skok wwyż Muraoko, Hamasaki (Watanabe), wdal Hitomi, Watanabe (Hamasaki); oszczep Hitomi, Hamasaki (Honjo); dysk Hitomi, Watanabe (Nakanishi).

Ozdobą meczu międzypaństwowego będą spotkania Hitomi, Walasiewicz na 100, 200 mtr. i w skoku wdal, oraz Hitomi — Konopacka w dysku. Nie wątpimy, że zazdrościć nam będzie tych walk cały świat.

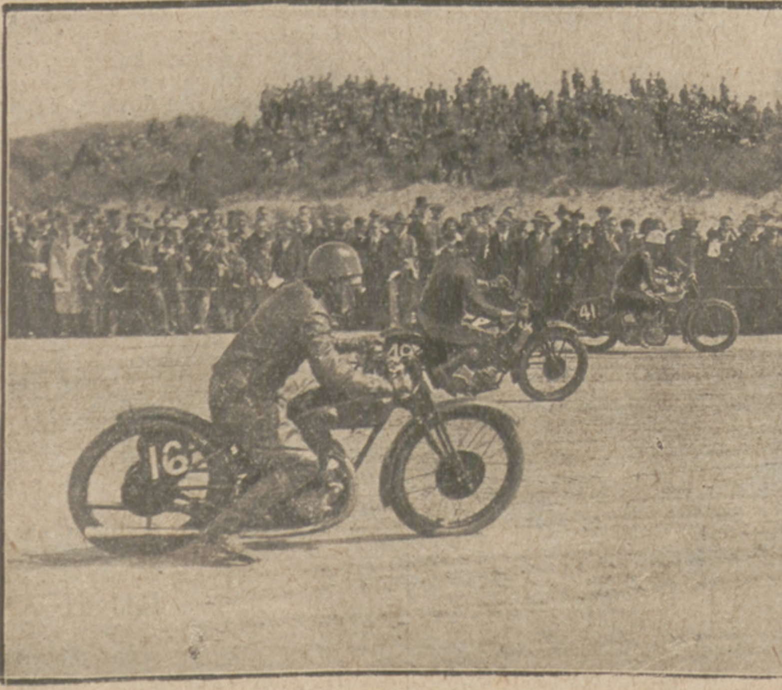
W międzynarodowym maratonie pieszym w Antwerpji wziął udział Polak Lewandowski. Lewandowski stale mieszkający poza granicami kraju jest jednym z najlepszych piechurów świata. Do marszu zostali zgłoszeni zawodnicy następujących narodowości: Belgowie, Holendrzy, Francuzi i Polak.

Polak bierze prowadzenie w swe ręce od samego goczątku. O g. 2 m. 15 przybywa do Brugges mając 4 m. przewagi nad następnym. Od tej chwili przeciwnicy doganiają go zwolna i mijają. W ostatecznej klasyfikacji zdobył on 4 miejsce.

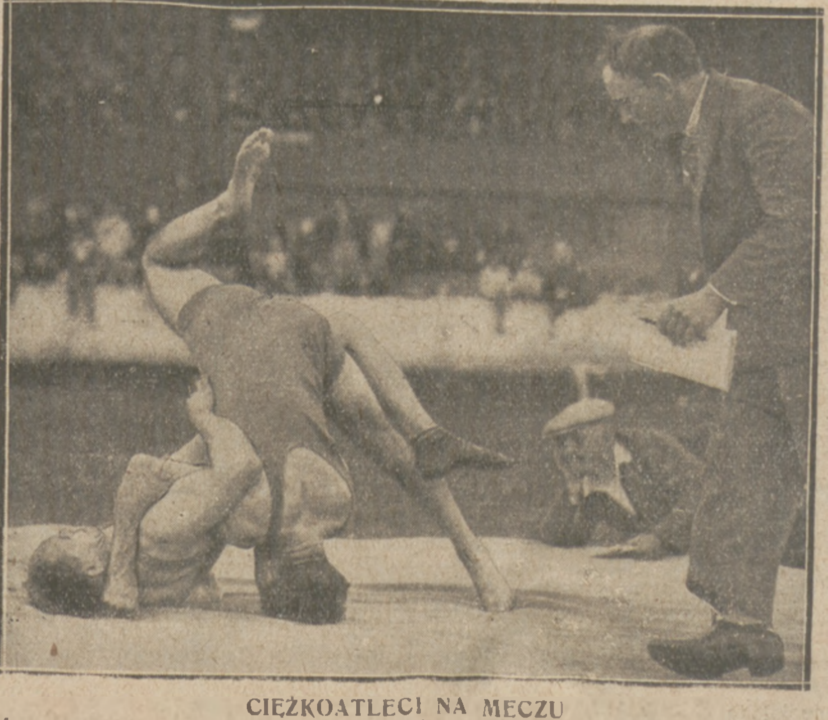
Z okazji międzynarodowego kongresu głuchoniemych w Liege zorganizowano międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których wzięła udział i Polska. Polacy jak było do przewidzenia wobec silnej konkurencji nie odegrali wybitniejszej roli. Wyróżnił się jedynie Włostowski, który w pierwszym przedbiegu na 100 metrów przyszedł drugi ulegając nieznacznie Anglikowi Reynoldsowi, a bijąc Szweda, Belga i innych.



ANGIELKA CORNELL
jest najgroźniejszą przeciwniczką Walasiewiczówny w skoku wdal w Pradze.



NA NAJIDEALNIEJSZYM TORZE MOTOCYKLOWYM
Start wyścigu międzyklubowego na plaży nadmorskiej w Southport.



CIĘŻKOATLECI NA MECZU
Moment z walki wolnoamerykańskiej dwu policjantów angielskich.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red. w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska“, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska“ Nr. Nr. 431-00 do 431-07. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20
Filje: Marszałkowska 118, tel. 93-97, Jasna 10, tel. 93-72. Redaktor przyjmuje w [illegible] czwartki i piątki od 12 — 2

Redaktor naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI. Redaktor odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI.